

Ceny p. numerat.

we Lwów
bez doręczenia do
miesięcznie
z dostawą do domu

Na prow.

z przesyłką poczt. zł. 4,80
za granicą zł. 9.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

20 gr.

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Na nowych drogach.

Przyjęcie Niemiec odroczone do września.
Stanowczy opór Brazylii.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 marca. (zo) Dzisiaj o godz. 7 wiecz. p. Skrzyński odbył konferencję z Briandem, a gdy wyszedł od Brianda stało się wiadomem, iż Brazylija postawiła stanowcze veto przeciwko przyjęciu Niemiec. Wobec tego sprawa ta będzie odłożona do września.

W jakiś czas potem p. Briand odbył konferencję z Stresemannem. Na konferencji tej obydwaj mężowie stanu ustalili, że mimo napotykanych trudności duch Locarno w dalszym ciągu żyje.

Następnie około godz. 10 wszystkie państwa, które podpisały traktat rzyński wydały komunikat w tym samym duchu. Jeżeli jutro do godz. 10 Brazylija nie cofnie swego veto, to obecna sesja zakończy się odroczeniem całego zagadnienia do września. Prasa niemiecka atakuje bardzo ostro Brazylię i Hiszpanię, jednak trzeba twierdzić, że w opinii całego świata Niemcy poniosły klęskę.

Warszawa, 16 marca (G.) Jak donoszą z Genewy, przed godziną 19 odbyła się poufna konferencja Chamberlaina

na, Brianda, Luthera i Stresemanna w hotelu Metropol. Omawiane tam było ewentualne rozwiązanie sytuacji, w razie gdyby Brazylija trwała uporczywie przy swoim veto. Osiągnięto porozumienie, aby w takim wypadku odroczyć całą sprawę do września. Nie będzie to oznaczało zerwania, gdyż decyzja co do tego powzięta została wspólnie z Niemcami. O ile dojdzie do załatwienia sprawy w ten sposób, to będzie podpisana deklaracja, w której będzie stwierdzone, że układy lokarneńskie obowiązują nadal i że całe zagadnienie odkłada się za zgodą wszystkich. Byłby to ogólny kompromis na odroczenie nie zaś zerwanie.

Warszawa, 16 marca. (G.) Jak donoszą z Genewy, wobec trudności osiągnięcia jednomyślności wśród członków Rady Ligi, a zwłaszcza wobec stanowiska zajętego przez Brazylię Rada Ligi na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu upoważniła Chamberlaina jako sprawozdawcę komisji politycznej Zgromadzenia Ligi do zaproponowania odroczenia do września sprawy przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów i Rady Ligi, oraz sprawy rozsze-

żenia składu Rady. Te państwa, które podpisały układy lokarneńskie, nie wyłączając Niemiec ogłaszają niezwłocznie komunikat stwierdzający ich przywiązanie do układów lokarneńskich, aby w ten sposób wykazać, że decyzja Rady Ligi w niczem nie narusza tych układów.

Genewa, 16 marca. (PAT.) Państwa które podpisały układy w Locarno, nie wyłączając Niemiec, ogłaszają wspólne oświadczenie, stwierdzające, iż ubolewają one z powodu niemożności osiągnięcia w obecnej chwili zamierzonego celu, potwierdzają mocne postanowienie nadal wspólnie pracować, aby w całości utrzymać oraz dalej rozwijać dzieło pokoju, zrealizowane w Locarno, a pozostające w całości nienaruszonem, oraz dają wyraz przeświadczeniu, że wrześniowe Zgromadzenie Ligi Narodów przezwycięży obecne trudności.

Warszawa, 16 marca (G.) Jak donoszą z Genewy, pomimo silnego nacisku Brazylii do godziny 5 popołudniu dnia dzisiejszego nie zmieniła swego stanowiska i nadal je podtrzymuje.

im upadkiem w kraju, względnie upadkiem układów lokarneńskich, przez Senat francuski jeszcze nie ratyfikowanych. Miejsce niestałe Polski w Radzie Ligi jest zatem w tej grze przedmiotem, ceną, za którą ma być uratowany prestiż i niezależność międzynarodowej polityki francuskiej, ceną, której Niemcy — rzecz jasna — żadnej ochoty nie mają zapłacić, boć przecież im właśnie jak najżywiej zależy na odniesieniu dyplomatycznego na razie na Francji rewanzu, jaki rezygnacja z postulatu „polskiego” niewątpliwieby oznaczała.

Jakie tedy i gdzie — pytamy — w tej aferze jest miejsce honoru i interesu państwowego Polski? Czy aby nie w łuku, w którym jak piłka jesteśmy raz po raz odrzucani przez pp. Brianda i Stresemanna między hotelem Des Bergues a hotelem Metropol w Genewie?

Zapewne, wejście choćby na pewien okres czasu do Rady Ligi przyniesie nam korzyści, o których ani przez chwilę nie chcemy zapominać. W okresie, w którym będziemy członkami Rady, będziemy mogli w każdej — za „szczególnie ważną” uznanej — sprawie a dotyczącej stosunków z Niemcami bronić skutecznie naszego stanowiska, choćby przez założenie veto, wystarczającego, aby przeciwnie stanowisko upadło. Ale doświadczenie ostatnich dni dostatecznie chyba wszystkich poucza, że apriorystyczna zapowiedź takiego „liberum veto” w Radzie Ligi w zatknięciu z rzeczywistością zgoła tak prostolinijnie i gładko w przeprowadzeniu się nie przedstawia, jak ongiś w Polsce 18 stulecia. Tysiąc plus jeden podchodzeń, wymuszeń, zagrożeń i pospolitych szantażów udaremnić może urzeczywistnienie najbardziej stanowczego i zdecydowanego posta-

nowienia i planu, choćby był przedsiębrany nawet przez dostojnego członka Rady Ligi, obdarzonego teoretycznie najwyższym liberalnym przywilejem „veta”, mogącego rzekomo unicestwić wolę większości.

Niemcy zresztą z zadziwiającą bezceremonialnością jeszcze przed swoim wejściem do Ligi i do jej Rady wykreśliły charakter i program swej pracy w tej instytucji. Wiemy już dzisiaj, że sprawa stosunków polsko-niemieckich będzie w przyszłości głównym i stałym przedmiotem zatrudnień Ligi i Rady Ligi. Niemcy będą w tych sprawach występowali z właściwą im bezwzględnością i agresywnością. O to już postarają się parlamentarni przedstawiciele „tymczasowej” republiki niemieckiej. A jeśli przedstawiciele zwycięskich w wojnie mocarstw zaraz u samego wstępu Niemiec do Ligi, z taką skwapliwą gotowością w tak zasadniczej ogólnej sprawie, jak skład Rady Ligi, posuwali się do „ostatecznych granic ustępliwości” (słowa p. Brianda), to czyż można przypuszczać, że zarzucią tę metodę postępowania, gdy będzie chodziło o takie bagatelne szczegóły, jak korytarz pomorski, rewizję granic na Górnym Śląsku itd.?... A czy wówczas wiloczony przez mocarstwa przez p. Brianda na pewien czas do Rady Ligi p. Skrzyński, zobligowany do ciągłych reweransów na prawo i na lewo za to „czasowe” dobrodziejstwo (które mu będzie zresztą w odpowiednio wytwornej formie przypomniane) znajdzie zarówno w Radzie jak i przedewszystkiem w sobie samym taką moralną postawę i odporność, która mu pozwoli na prowadzenie stanowczej i bezwzględnej polityki, już nie ofensywnej i inicjatywnej, ale choćby tylko obrony interesów państwowych Rzeczypospolitej?...

Przyjmijmy zresztą, że w okresie naszego czasowego uczestnictwa w Radzie Ligi istotnie potrafimy skutecznie odeprzeć wszystkie ataki niemieckie. Co jednak będzie, gdy to czasowe uczestnictwo się skończy?

Z temi wszystkimi możliwościami musi poważna, w dalszą przyszłość patrząca polityka polska się liczyć, zwłaszcza po doświadczeniach ostatnich dni w Genewie. Byłoby zbrodnią, popełnioną na najwyższych interesach państwowych, gdybyśmy do oglądania tych wyłaniających się z Locarno i Genewy perspektyw nakładali na oczy różowe okulary.

A jeśli bez łudzić siebie i samooklamywać prosto i odważnie w oczy tej przyszłości spojrzymy, to musimy przewidzieć: drogi polskiej polityki zagranicznej muszą być po ostatnich doświadczeniach troskliwie, umiętnie i z całą pełnią odpowiedzialności dziełowej na nowo zbadane i wytknięte. Na drogach tych musi polska polityka zagraniczna odzyskać moralną niezależność i swobodę ruchów, musi się wykształcić na podmiocie, działający świadomie w imię własnych państwowych interesów i w imię prawdziwych gwarancji pokoju europejskiego, opar tego na nienaruszalności traktatu wersalskiego.

Wynalezienie tych dróg po ostatnich genewskich doświadczeniach nie może być i nie będzie też rewelacją w dziejach Europy powojennej. Z żelaznej konieczności wejścia na te drogi zaczyna sobie zdawać sprawę nie tylko Polska, Wchodzą na nie już nawet inne państwa narodowe z Włochami na czele. Polska w Radzie czy poza Radą Ligi na te drogi również wejdzie.

Józef Rudnicki.

Przebieg wczorajszego dnia w Genewie.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 marca. (G) Według wiadomości nadesłanych z Genewy przez korespondentów pism warszawskich rokowania w dniu wczorajszym miały przebieg następujący:

Początkowo była mowa, spory i dyskusje o miejsce stałe dla Brazylii, Hiszpanii i Polski. Następnie o odroczenie kwestii miejsc stałych do września, a stworzenie jednego miejsca niestałego dla Polski. Po tem była mowa o odłożeniu całego zagadnienia do września i wreszcie mówiono już tylko o ustąpieniu jednego z państw z niestałego miejsca w Radzie. W rezultacie więc idea wejścia Polski jednocześnie z Niemcami zwyciężyła, ale wygłosiła się ogromnie elastycznie wskutek oporu Niemiec: 1. przeciwko wszelkiej reorganizacji miejsc stałych, 2. przeciw nowym miejscom wogóle.

Rada bezsilna oddała tę sprawę zgromadzeniu, stawiając ją przed faktem dokonanym zdekompletowania Rady wskutek zapowiedzianych dymluji. Mowa jest o dwóch rezygnacjach w tonie Rady: Szwecji i Czechosłowacji. Zgromadzenie będzie zmuszone Radę skompletować, a nie dokona innego wyboru, jak na jedno miejsce Polski, a na drugie Holandji, jako przedstawiciela państw północnych. Polska więc uzyska niestałe miejsce, a wynik taki jest daleko idącym kompromisem, w którym uwzględnione są wszystkie ambicje niemieckie.

Genewa, 16 marca. (AW.) Gorączkowa praca pod kierunkiem głównych mocarstw nad sfinalizowaniem kompromisu trwała wczoraj do późnej nocy. Ponieważ i inne kombinacje rozbiły się ułożono dnia 16 bm. następujący plan: Po przyjeździe Niemiec do Ligi Narodów i Rady Ligi Narodów ustąpią z Rady dobrowolnie delegat Szwecji Unden i Czechosłowacji Benes. W miejsce Szwecji wejdzie do Rady Holandia lub Danja, w miejsce zaś Czech Polska, która swe miejsce zatrzyma do jesieni, poczem plenarne posiedzenie Ligi Narodów będzie mogło to czasowo przez Polskę piastowane miejsce poruczyć jej w dalszym ciągu. Niemcy nie mogą się temu sprzeciwić, bo nie będzie im przysługiwać prawo weta. Wobec dobrowolnej zgody wszystkich państw o jakimś wpływie Niemiec na nowe wybory do Rady Ligi Narodów mowy być nie może, bo będą tam one rozporządzały i głosem przeciwko głosom innych państw.

Delegacja niemiecka nie wypowiedziała się dotychczas oficjalnie w tej sprawie, ale z przebiegu konferencji niemieckiego sekretarza stanu Schuberta z delegatem fran. Louchere'm wnoszą, że Niemcy zgodzą się na ten kompromis.

Ironiczne uwagi p. Mello Franca.

Jedyną przeszkodą byłaby Brazylija. Na ponownym posiedzeniu Rady Ligi Narodów przemawiał Chamberlain, który wyraził się, że kompromis doszedł już do skutku. Po nim zebrał głos delegat brazylijski, zaznaczając wyraźnie, że jestto chyba nieporozumienie, gdyż Brazylija nie odstąpi od domagania się stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów i jeśli go nie otrzyma założy veto przeciw przyłączeniu Niemiec. Na to odezwały się głosy: „To niesłychane, by Brazylija sprzeciwiała się pacyfikacji świata”. Delegat brazylijski jednak trwając przy swoim zaznaczył w tonie ironicznym, że nie da się zastraszyć państw europejskim, które zresztą w ciągu ostatnich dni wykazały niedwuznacznie swe tendencje pokojowe. Briand zaprosił delegata brazylijskiego na specjalną konferencję, celem spokojnego omówienia tej sprawy. Delegat przyjął zaproszenie, ale zastrzegł się równocześnie, że pod żadnym warunkiem nie odstąpi

UPIÓR W OPERZE

DZIŚ W „APOLLO”

Karty zniżkowe i wolnego wstępu ważne tylko na pierwszy program o godz. 4 popoł.

od swych postulatów. Wobec tego delegaci zebranych w Lidze Narodów mocarstw zwrócili się telegraficznie

do rządu brazylijskiego z prośbą o rezygnację z tego nieprzejednanego stanowiska. Odpowiedź nadejdzie 17 bm.

Czechosłowacja i Szwecja rzekły się swoich miejsc w Radzie.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 marca. (zo). Z Genewy donoszą, że popołudniu stało się wiadomem, iż członkowie Rady z ramienia Szwecji i Czechosłowacji otrzymali od swoich rządów upoważnienie do zrzeczenia się swoich mandatów w Radzie.

Dnia 16 bm. Briand odbył ważną konferencję z Chamberlainem, Luthere'm i Stresemannem. Program przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów ułożono i na najbliższym posiedzeniu Rady postawione będą 2 punkty: sprawa natychmiastowego zrzeczenia się miejsc przez Szwecję i Czechosłowację i wybór nowych członków.

Warszawa, 16 marca. (G) Korespondent „Kurieru Warszawskiego” donosi z Londynu, iż pomysł, aby Szwecja zrezygnowała z niestałego miejsca w Radzie Ligi na rzecz Polski wyszedł od delegatów niemieckich, którym zależy na tem, aby osłabić efekt wejścia Polski, jaki musiałoby mieć stworzenie nowego choćby niestałego miejsca.

Oprócz Brazylii — wszystko załatwione.

Stresemann zapytany o opinię wyraził się, że prócz opozycji Brazylii wszystkie inne sprawy sporne zostały

już załatwione i sprawa przyłączenia Niemiec do Ligi Narodów ostatecznie uregulowana.

Rumunia wysuwa pewne wątpliwości.

Genewa, 16 marca. (PAT.) W ostatniej chwili również i Rumunia wysuwała pewne wątpliwości. Następne plenarne zgromadzenie zostało tymczasem wyznaczone na środę, godz. 10 przed południem. Istnieje bowiem nadzieja, że do tego czasu wszystkie sprawy będą mogły być uregulowane. Rada nie zbierze się już, dopóki różne delegacje nie otrzymają od swoich

rządów instrukcji, o które się do nich zwrócili.

Rumunia także domaga się wejścia delegata swego kraju we wrześniu do Rady Ligi Narodów w miejsce ustępującego Benesza. Rumunia wyraziła życzenie, by mocarstwa główne zobowiązały się już obecnie do poparcia kandydatury rumuńskiej.

==

Prasa włoska energicznie podtrzymuje stanowisko Polski.

Rzym, 16 marca. (PAT.) Prasa włoska energicznie podtrzymuje postulaty Polski. — „Tribuna” w artykule wstępnym m. t.: „Maska i oblicze” podkreśla, że w myśl traktatów lokarneskich Polska ma prawo i obowiązek dać równocześnie z Niemcami wejścia do Rady Ligi. — „Corriere della Sera” dowodzi, że Niemcy mają za cel Tyrol,

Śląsk, Gdańsk i zapewne Alzacje. Organ Farinazziego „Regime Fascista” w artykule wstępnym p. t.: „Cele Niemiec” stwierdza, że Niemcy paraliżują Ligę Narodów i niweczą Locarno, uważając ostatnie traktaty za świsstek papieru. Dziennik podkreśla, iż Polska ma do miejsca w Radzie to samo prawo, co Niemcy.

Prawdziwym przewodnikiem i dobrym doradcą we wszystkich sprawach związanych z życiem kobiet w domu i w świecie jest najtańszy i najbogatszy w treść ilustrowany społeczno-literacki tygodnik kobiet

(48 STRON DRUKU) **„BLUSZCZ”** (48 STRON DRUKU)

Ilustrowany dodatek mód, zawierający około 15-tu (miesięcznie 60) modeli ubiorów, bielizny oraz ubrań dziecięcych, tablica krojów i arkusz wzorów robot natural. wielkości, zastępują w zupełności drogę zagr. żurnale.

Prenumerata miesięczna zł. 4.80 — Nr. pojedynczy zł. 1.40. 1767

Administracja: Warszawa, Krak. Przedm. 90 (Plac Zamkowy). Konto PKO. Nr. 3700.

Nie należy zapominać z czem p. Skrzyński pojechał do Genewy.

Artykuł „Gazety Porannej Warszawskiej”.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 marca. (G) „Gazeta Poranna Warszawska” w artykule wstępnym ostrzega opinię publiczną przed temi bałamutnymi doniesieniami

z Genewy, w których sprawa uzyskania przez Polskę miejsca niestałego w Radzie Ligi Narodów uważana jest jako sukces. Dziennik wskazuje dalej

na groźne objawy ustepliwości opinii publicznej nie tylko u nas, ale i we Francji wobec zacieklego oporu niemieckiego. „Już prasa francuska dzielnie domaga się dla Polski miejsca niestałego, zapominając, że również stanowczo przed tygodniem żądała miejsca stałego. Już część prasy polskiej groźnie pokrzykuje Niemcom, że nie chcą się one zgodzić dla nas na miejsce niestałe, jeżeli chcą wogóle wejść do Ligi Narodów, a zapomina, z jakim mandatem od Sejmu i Senatu minister Skrzyński wyjechał do Genewy, jakie motywy wpłynęły u nas na ratyfikację traktatu lokarneskiego. P. Briand zagroził Niemcom „nieobliczalnymi następstwami”, jeżeli nie cofną swego protestu przeciwko przyznaniu Polsce miejsca niestałego. O stałym miejscu dla Polski nikt już w Genewie nie mówi. Szantaż niemiecki tryumfuje. Jeszcze tylko Brazylija wysłuchacza nam pośrednią usługę, domagając się miejsca stałego dla siebie. Wobec tego należy z całym naciskiem przypomnieć, że ewentualna zgoda Niemiec na niestałe dla nas miejsce w Radzie nie byłaby żadną koncesją niemiecką, ale koncesją aliantów naszych i Polski na rzecz Niemiec.

Zdobycie miejsca niestałego niczem nie zmniejsza groźby jawnie szerzonej przez Niemcy, że wchodzi po to do Ligi Narodów, aby opiekować się wszędzie niemiecką mniejszością, aby skuteczniej, niż dotychczas domagać się rewizji traktatów pokojowych specjalnie ich krzywdzących, rzekomo od strony polskiej. Koncesja dla Niemiec w postaci miejsca niestałego dla Polski nie da nam samodzielnego stanowiska w Lidze Narodów, ponieważ uzależni ona politykę polską nie tylko od grupy państw francusko - włosko-północniowo - amerykańskich, ale i od anglo - skandynawskich, gdyż wiecz-nie będziemy musieli zabiegać o ich względy, troszczyć się o utrzymanie w naszych rękach czasowego miejsca w Radzie. Zamiast tego czynnika poważnego, mającego spokojnie a pożytecznie pracować nad umocnieniem pokoju w Europie odgrywać będziemy na terenie Ligi Narodów rolę urzędnika niestałego, nad którym wisi groźba redukcji”.

BRIAND WYPOWIE WIELKĄ MOWĘ POLITYCZNĄ.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 marca. (G.) Jak donoszą z Genewy, Briand na prośbę swych przyjaciół politycznych, zgodził się po zostać w Genewie do środy wieczorem. Otoczenie Brianda podkreśla konieczność jego obecności na uroczystym posiedzeniu Ligi Narodów, na którym przyjęte będą Niemcy. Premier francuski postanowił wygłosić na posiedzeniu tym mowę polityczną.

Aresztowania w Warszawie.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 marca. (G.) W związku z dokonaniem wczoraj przez policję polityczną odkryciem szeroko rozwiniętej propagandy komunistycznej dokonano w ciągu nocy dalszych rewizji i aresztowań. Rewizje objęły głównie tak zwane organizacje techniczne komunistyczne. Między innymi dokonano rewizji w mieszkaniu Jehudy Kamińskiego ucznia jednej ze szkół oraz siostry jego Eugenji. W chwili, kiedy policja znalazła się w mieszkaniu, przygotowywano liczne walizy wypakowane obfitym materiałem propagandowym. Podzielony on był na paczki adresowane do kół prowincjonalnych jak Kutno, Siedlce itd. Oboje Kamińskich aresztowano.

Jednocześnie dokonano rewizji przy ul. Niskiej 47 dokąd w chwili obecności policji przybył Berek Kliger obladowany odezwaniami zatytułowanymi „okólniki dla młodzieży”, drukowanymi w języku polskim i żydowskim.

Po za tem aresztowano Stanisława Gadeja, oraz agitatora komunistycznego na okręg łódzki, Goldsteina.

Aresztowania trwają w dalszym ciągu. Dotychczas aresztowano około 85 osób.

TEATR ŚWIETLNY „PALACE” LEGJONÓW 1/3.

DZIŚ 17-go b. m. WIELKA PREMIERA!
W ostatniej chwili udało nam się pozyskać najnowszy i najsensacyjniejszy szlagier tego sezonu p. t.:
TANCERZ MOJEJ ŻONY
W gł. rolach: **MARJA CORDA, WILLI FRITSCH** (z Czarui Walca) i **MICHAŁ YARKONY**
Szyk, elegancja, wytworność... Tancerze, tancerki, szampań... Cofy, Guerlain, Houbigant... Puder, ołówek, róż... Jazz-band, saksofon, banjo... Blues, Florida, Charleston... Mumm, Cliquet Pommery... Cocktail... Wesołość, upojenie, szatań... Cały Wzrusz miłości...
Bilety wolne i ulgowe przez pierwsze sześć dni nieważne.



BADANIE WARUNKÓW GOSPODARCZYCH GDAŃSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 16 marca. (zo). Dyrektor departamentu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu dr. Gliwic wyjeżdża 17 marca do Gdańska celem zbadania warunków gospodarczych w Gdansk, będący jednym z najważniejszych czynników gospodarczych dla Polski. Podczas pobytu w Gdańsku przewidziane jest zetknięcie się dr. Gliwica z szeregiem osób, stojących na czele sfery handlowych Gdańska.

„NIEKONSTYTUCYJNY I REAKCYJNY” PROJEKT.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 16 marca. (zo). Komisja parlamentarna na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem dr. Marka postanowiła zażądać od rządu cofnięcia projektu ustawy o zgromadzeniach. Projekt ten bowiem zdaniem PPS. jest nie konstytucyjnym i reakcyjnym.

BILANS BANKU POLSKIEGO W DNIU 10 MARCA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 16 marca. (zo). Bilans Banku Polskiego z 10 marca wykazuje wzrost zapasu złota o 48 tys. Zapas walut zmniejszył się o 4 miliony brutto, ale ponieważ zmniejszyły się zobowiązania walutowe i reportowe zapas netto zmniejszył się o jeden milion. Obieg biletów bankowych zmniejszył się 10 mil. Przyjęty natomiast do zapasu banku stan monet srebrnych i bilonu wzrósł o 266 tys. Stosunek procentowego pokrycia w kruszcu wynosi 37,12.

Sensacyjny artykuł p. Witosa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 16 marca. (zo). „Echo Warszawskie” zamieszcza artykuł wstępny prezesa Witosa pod tytułem „Budować czy burzyć”. P. Witos w artykule tym występuje ostro przeciwko Bryłowi i jego kolegom, którzy niedawno odbyli wycieczkę do Rosji, a obecnie wygłaszają odczyty o Bolszewizmie. Nazwiska ich — pisze p. Witos — są znane o tyle, że ich wymienianie nie potrzeba. Nie potrzeba też mówić o ich robocie i roli, gdyż ta jest dla wszystkich widoczna. Robią to, co im kazano i za co im zapłacono, co robią wszędzie wyrzynki, zdrajcy i kanalie, co jest zresztą całkiem naturalną konsekwencją ich pierwszych kroków, a zapewne i zobowiązań. Kardynalnym obowiązkiem rządu jest strzec bezpieczeństwa państwa i jego całości. U nas rząd za spokojnie patrzy na wyraźnie bezczelną robotę dawno w miastach prowadzoną, a obecnie przeniesioną na wieś. Robota, która korzystając z ciężkiego położenia stara się burzyć całość państwa.

A dalej pisze p. Witos: Za szkodliwą robotę, graniczącą z rozbijaniem państwa uważać należy obiecywanie, a nawet forsowanie autonomii terytorialnej dla ziem województw wschodnich, osłabianie spójności państwa, tworzenie grup i stowarzyszeń państwowych i propagowanie ich odrębności w jakiegokolwiek formie. Od czasu do czasu pojawiają się u nas wiadomości o przygotowywaniu zamachu i przewrotu. Raz mają to zrobić komuniści, drugi raz peowiacy, a w końcu monarchiści. Kilkakrotnie wyznaczano ściśle terminy. Terminy te minęły, za-

machów nie było, było tylko i jest rewolucyjne podniecenie.

Skutki tego rodzaju stanu są już dziś widoczne. Swoi zachowują się z dużą rezerwą i obawiają się czynić jakiegokolwiek inwestycje. Obcy patrzą zaś na nas, jak na kipiący wulkan i starają się być od nas jak najdalej. Jest

więc rzeczą naturalną, że nie przychodzą z własnymi kapitałami, ale to, co włożyli gwałtownie wycofują. Nic dziwnego, bo nikt rozsądny w czasie pożaru nie buduje domu. Jak widać rewolucyjna gadanina, trwająca u nas wiecznie jest jeszcze gorsza od samej rewolucji.

Likwidacja komunistycznej organizacji na Wołyniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Łuck, 16 marca. (Tel. wł.) Władze bezpieczeństwa na Wołyniu dokonały aresztowań organizacji komunistycznej pod nazwą „Komunistyczna partia zachodniej Ukrainy”. Aresztowano ogółem 27 osób, w tym cały komitet okręgowy i wszystkie komitety prowincjonalne a więc całą organizację komunistyczną na Wołyniu. Aresztowania obejmują powiat łucki, zdołubowski, rówieński, dubieński i kowelski. Komitet został aresztowany w chwili, gdy zbierał się do narad. Wszystkie nici śledztwa wskazują na osoby posłów Prystupy i Paszczuka. Równocześnie skompromitowana została łucka Proświta, gdzie w tym czasie odbywał się kurs kooperacyjny. Na 20 członków tych kursów 10 aresztowano jako komunistów, mających ukończony kurs agitacyjny w Charko-

wie i zostali wysłani do Polski w celu prowadzenia agitacji komunistycznej przy pomocy ruskiej kooperatywy po wsiach wołyńskich. Twierdzili jakoby mieli być utrzymywani ze środków, dostarczonych przez posła Paszczuka.

Jednocześnie z aresztowanymi do rak władz śledczych wpadły kompromitujące materiały, bibuła komunistyczne oraz plany całej roboty. Wskutek tych aresztowań można stwierdzić, że cała akcja komunistyczna na Wołyniu została całkowicie zlikwidowana. Ujęto cały trzon organizacji z wyjątkiem najważniejszych prowadzących, którzy aresztowani być nie mogą wskutek nietykalności. Oprócz tych 27 aresztowanych osób jest do tej afery wnie- szanych około 70.

—3—

Sjoniści uchwaliли przejść do opozycji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 marca (zo). Przez całą noc z poniedziałku na wtorek trwały obrady sjonistów i zakończyły się o godz. 7 rano. Walka radykałów Grinbaum z sjonistami małopolskimi skończyła się kompromisem. Przyjęto wspólną rezolucję stwierdzającą, że rząd nie wykonał warunków ugody i wzywającą do przejścia do opozycji wobec rządu.

Popołudniu obradowało Koło żydowskie, które przyjęło deklarację nowo wybranego prezesa Ilartglasa przy wstrzymaniu się od głosowania przedstawicieli ortodoksów. Wniosek o przejście Koła do opozycji wobec rządu będzie głosowane na następnym posiedzeniu w przyszły poniedziałek.

—4—

Niema mowy o przedłużeniu opcji dla Bankers Trustu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 marca. (G.). „Przebieg Wieczorny” dowiaduje się, że Ministerstwo Skarbu zawiadomiło p. Fishera paryskiego przedstawiciela Bankers Trustu, że nie może być mowy o

przedłużeniu opcji w rokowaniach o dzierżawę względnie o zastaw polskiego monopolu tytoniowego, dopóki Bankers Trust nie skonkretyzuje swych warunków.

Budżet ministerstwa spraw wojskowych Referat p. Czetwertyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 marca (zo). Sejmowa komisja budżetowa na posiedzeniu popołudniowym przystąpiła do budżetu ministerstwa spraw wojskowych.

Referent p. Czetwertyński zastanawiał się na wstępie, czy tegoroczny budżet ministerstwa spraw wojskowych ma się uważać za normalny, który należałoby stosować przez szereg lat, czy też za wyjątkowy, podyktowany chwilowymi stosunkami państwa.

Przedłożenie rządowe na rok 1926 wyrażało się pierwotnie w sumie 698 milionów, a ostatecznie zostało zredu-

kowane do 563 i pół miliona. Jeżeli porównamy budżet ministerstwa spraw wojskowych z ogólnym budżetem, to widzimy, że lwia część oszczędności zrobiono na tym budżecie. Gdy w roku ubiegłym budżet wojskowy wynosił 37 proc. ogólnego budżetu, to obecnie wynosi on tylko 32,7 proc. Opierając się na zestawieniach szeregu ubiegłych lat, stwierdza referent, że budżet 700 milionów był realnym, dostosowanym do potrzeb wojska. Dlatego obecny budżet należy uważać za wyjątkowy.

Zwraca uwagę, że zbyt silne jedno-

razowe redukcje nie doprowadzą do oszczędności, gdyż muszą się odbić w przyszłości powiększeniem wydatku na zaniedbane działy czy to administracji, czy zaopatrzenia.

Referent uważa budżet obecny za wegetacyjny, gdyż pochłania na samo wyżywienie wojska 52 proc., podczas gdy w latach poprzednich procent ten wynosił 40—45. Wydatki na zapasy mobilizacyjne zmniejszyły się. W r. 1923 wynosiły one 27 proc. budżetu wojskowego, w roku 1924 18 proc., a w ostatnim roku 15 proc.

Przechodząc do oszczędności, referent stwierdza, że dotyczą one etatu, administracji i wydatków normalnych. Największym kłopotem jest przemysł wojenny, znajdujący się w krytycznym położeniu z powodu szczupłych zamówień ze względu na zredukowanie budżetu. Ratunek budżetu widzi mówca w prolongacie spłat należnych zagranych z tytułu dostaw dla armii, przy czym wykazuje, że czynniki zagraniczne na taką prolongatę zgodziłyby się. Tak uzyskane sumy winny być obrócone dla przemysłu wojennego, przeto krytyczna sytuacja byłaby uratowana.

W końcu referent oświadcza, że budżet wojskowy nie może być traktowany jako budżet jednego ministerstwa, lecz jako zagadnienie ogólne, gdyż jest to kwestia bezpieczeństwa, do którego wszystkie kwestie winny się stosować.

Rozprawę nad tym budżetem odroczono do środy.

NADESLANE

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

2158n PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie s. p. Jana Borkowskiego, w dniu 11-go marca 1926, a w szczególności ks. Prałatowi Librowskiemu, ks. kanonikowi Wegmanowi, Przewodniczącemu ks. profesorowi Żakowi, ks. prob. Stępińskowi, Wielce Czcigodnemu p. inspektorowi Zakliczce, Szanownemu Koleżeństwu, szczególnie p. p. dyrektorom: Młewiczowi, Karwowskiemu, Leonowi i Walaszkowi, oraz Obywatelom gminy Zimnowódki, szczególnie p. Althamerowi i p. Bronisławowi Baranowskiemu urzęd. Banku Polskiego, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać” żona z rodziną.

E-X-P-R-E-S-S A-G-R-U-M-I-N-A

naturalny ekstrakt owocowy do domowego wyrobu likierów. Za pomocą jednego pakietu może każdy sporządzić w najłatwiejszy sposób litr wyborneho likieru w smaku pomarańczowym, kminkowym, migdałowym, miętowym, chartreuse. Tanie, a nie ustępuje w smaku najsłynniejszym markom światowym.

Żądajcie wszędzie! ni462

„PRZEMYSŁ BIELSKI” OTTO PERL jun. & Ska CENTRALA W BIELSKU

ma zaszczyt zawiadomić, że dla wygody P. T. Klienteli, jakoteż Odbiorców miejscowych i zamiejscowych.

OTWORZYŁ FILJĘ swego składu sukna i watałny we Lwowie, przy pl. Smolki 4

(vis a vis Banku Gospodarstwa Krajowego) posiadając na składzie pierwszorzędne fabrykaty bielskie po cenach konkurencyjnych poleca się P. T. Publiczności, prosząc o korzystanie wprost ze źródła. 2199n

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI „ROBUR” z kopalni koncernu

w Katowicach poleca hurtownie i detalicznie reprezent. **SILESIA** spółka węgłowa z ograniczoną poręką. Lwów, Sykstuska 52. Telef. 6-98, 17-34, 18-31, 20-50. Własny plac węglowy daw. Czerniowiecki. 614

Przegląd prasy.

„Czasowi” wydaje się, że Niemcy w Genewie przeciągnęli strunę i jakkolwiek przeszkadzili przyznaniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi, to niewiadomo, czy zdołają przeszedźć uzyskaniu niestalego i zamienieniu go po pewnym czasie na stałe.

Niemcy dają już przedsmak tego, co będzie się działo po ich wejściu do Rady. Rozpoczęli z miejsca ofensywę przeciw Polsce, pozyskawszy sobie pomoc jednego z państw skandynawskich, zaś na Anglię zaczęli wywierać prawdziwy terror. Wiedzą oni doskonale, że Anglia dąży za każdą cenę do pacyfikacji kontynentu europejskiego (głównie na rzezie Francji i Niemiec). Skołotana we wewnętrznych kłopotach (bezrobocie, utrata rynków, wzrost agitacji bolszewickiej) wierzy ona silnie, iż w razie ugratowania się pokoju w Europie, znajdzie na te kłopoty lekarstwo. Tak, jak przed siedmiu laty (1919) wierzyła w możliwość odzyskania Rosji, jako swego klienta i na tem opierała wszystkie swoje nadzieje, tak teraz opiera je na zgodzie niemiecko - francuskiej. Jest to sugestia równie potężna, jak nią była sugestia rosyjska, np. przed i podczas obrad w Genewie (1922). — Niemcy doskonale to zrozumieli i w lot wyzyskali. Ich aparat agitacyjny działa w Anglii znakomicie i z pełnym skutkiem. Na tem będą opierać niewątpliwie dalszą swą akcję na terenie Ligi. Będą grozić co chwila bądź to wystąpieniem z Ligi, bądź to zwycięstwem elementów nacjonalistycznych - agresywnych w wewnętrznej polityce niemieckiej i będą się starali w ten sposób terrorizować każdy rząd angielski. Tak na najbliższe miesiące przedstawia się starcia w Lidze.

Nie jest powiedziane, że taka taktyka musi im przysparzać sukcesów, a przeciwnikom zadawać klęski.

* * *

„Głos Narodu” natomiast myśli o nowej orientacji nakazującej oprzeć się Polsce o faszystowskie Włochy — stwierdzając na podstawie dotychczasowych naszych doświadczeń,

że Polska nie może polegać na Lidze w najważniejszych zagadnieniach dotyczących swej całości i nie podległości. Nauka z 1920 r. nie powinna być tak łatwo zapomniana. Ten sam rok 1920 przypomina nam, że gdy demokratyczna Polska walczyła ze Sowiekami, zalieniwozoni przez europejski socjalizm, to

PIERWSZORZĘDNY SALON KRAWIECTWA MĘSKIEGO JANA HORACZUKA

LWÓW, — UL. HETMAŃSKA L. 8/1.

przyjmuje zamówienia z własnych jakoteż powierzonych materiałów. — Wykończenie bardzo solidne przy nader przystępnych cenach. 1892n

międzynarodówka amsterdamska i zależna od niej Federacja Transportów z dotychczas niewiadomych powodów ogłosiła bojkot Polski i w ten sposób pomagała Rosji bolszewickiej. Nie ulega wątpliwości, że tak Liga Narodów, jak i różne dotychczasowej polityce zagranicznej polskiej wrogie międzynarodówki, będą ze znacznie większym szacunkiem odnosić się do Polski, gdy ta porozumie się z faszystowskimi Włochami. Stanowisko zajęte przez Mussoliniego i opinie włoskie w stosunku do żądania Polski otrzymania miejsca stałego w Radzie, jest wskazywaniem na znaczenie przez Włochy ważnego posłannictwa, które Polska ma do spełnienia w Europie środkowej.

Jak głębokiem w szerokich rzęsach faszystów jest przeświadczenie o słuszności żądań Polski, świadczą artykuł wstępny, zamieszczony 6. marca br. w bardzo rozpowszechnionym wśród żołnierzy milicji faszystowskiej tygodniku „Il Legionario”. Czytamy tam następujące zdania: „Sprawa Europy wschodniej ma szczególne znaczenie dla Włoch, gdyż rzuca szczególne światło na pretensje Niemiec, odnośnie do ziem zamieszkałych przez Niemców poza granicami „Reichu”. Przechodząc do sprawy wschodnich granic Niemiec „Il Legionario” pisze o korytarzu gdańskim, iż „jest to ziemia we wschodniej części Europy, na której od wieków ciąży uzurpacja niemiecka”, „dążenie Polski do uzyskania stałego miejsca w Radzie wynika z chęci zrównoważenia dążeń Niemiec do rozwiązania po swej myśli sprawy korytarza Gdańskiego”. W dalszym ciągu swych wywodów „Il Legionario” dochodzi do wniosku, iż dążenie Niemiec do połączenia się z Prusami Wschodnimi jest nieuzasadnione, gdyż tak Prusy Zachodnie, jak i Wschodnie są ziemiami słowiańskimi, które uległy wojskowej kolonizacji niemieckiej.

Przytaczając głosy prasy włoskiej, nie można pominąć artykułu ogłoszonego przez „Tribuna” z dnia

9. bm. pióra pierwszorzędnego znawcy polityki zagranicznej, Francesco Coppola, b. włoskiego delegata do Ligi. Artykuł nosi tytuł: „Wilson czyli o międzynarodowym kłamstwie”. Autor przeprowadza niezmiernie surowy proces Lidze i konstataje, że obecne zgromadzenie genewskie nacechowane jest: hipokryzją, fanatyzmem, zбочeniem, fałszem i nienawiścią.

* * *

„Echo Warszawskie” ogłasza wiadomość swego współpracownika z p. Maioni, posłem włoskim w Warszawie, który oświadczył:

Rząd p. Mussoliniego i jego przedstawiciele w Genewie tem łatwiej wywierać mogą swe wpływy, że nie są związani, jak przedstawiciele innych mocarstw, zastrzeżeniami i manewrami politycznymi własnych parlamentarzystów.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że walka Niemiec z Polską jest analogiczna z walką, jaką prowadzi Niemcy z Włochami, to nie dziwnego, że wspólnota interesów naszych dwu krajów zmusza naszych przedstawicieli do wspólnego występowania w Genewie.

I zrozumiał to dobrze p. Mussolini i, protegując Polskę w Radzie Ligi, proteguje w Radzie Ligi bezwzględnie pokojową politykę Europy.

Co się tyczy obecnych narad w Genewie i ich wyników, żaden trzeźwo patrzący człowiek nie może nic jeszcze przewidzieć. Trzeba być tam, na miejscu, przyjmować udział w obradach, aby móc zdać sobie sprawę z nastrojów — „Stimmungu” — jaki tam panuje. W każdym bądź razie — zaznaczył i podkreślił to znawca p. poseł, — podziwiani spokój i powagę tak opinii publicznej w Polsce, jak i jej prasy w chwilach tak poważnych, jakie obecnie przeżywa Europa, a przede wszystkim Polska. Bez względu, — dorzucił p. Maioni — na widok tych rokowań jestem moralnie przekonany, że opinia polska utrzyma nadal tę zimną krew i tę powagę, albowiem w

tym, czy innym wypadku, przyszłość Polski jest wielka.

* * *

„Kurier Porauny” abstrahuje oczywiście od wszystkich „niedorzecznych” groźb p. Stroińskiego, że Polska porozumie się z Moskwą, natomiast korespondent jego w Genewie p. Erenberg „wykazuje” (wspólnie z p. Skrzyńskim) jasno

że Rada Ligi z Niemcami a bez Polski to jęcząca drzazga, która w przyszłość pokoju, drzazga, która może wywołać tylko gangrenę Ligi i odrazu odejście jej wszelkie znaczenie jako czynnika rozjemczego.

Zrozumienie tego jest dość powszechne: nikt, przyparty do muru, nie może zaprzeczyć, że na odłożeniu do września nic nie zyska, bo we wrześniu sytuacja będzie jeszcze drażliwsza, jeszcze trudniejsza, niż dzisiaj. Każdy widzi, że skoro Niemcy po za Radą będą mogli odsumować Polskę od Rady, Niemcy w Radzie uczynią to tem skuteczniej. To też warunkiem kompromisu rzeczywistego, a nie pozornego może być tylko taki obrót rzeczy, który już w marcu Polskę do Ligi wprowadzi. Czy to się stanie równocześnie z Niemcami, czy w kilka dni po Niemcach, czy to będzie odrazu miejsce stałe czy na razie miejsce tymczasowe — to już oczywiście jest ten zakres, w którym mogą rozwijać się dyskusje kompromisowe. Sytuacja jest podobna do sytuacji w Locarno. Tak, jak w Locarno „gruba piątka” radziła z początku bez udziału wschodnich sąsiadów Niemiec. Ale tak, jak w Locarno skończyć się musi na tem, że to znakomite koło uzna, iż samo sobie z zadaniem pacyfikacji Europy poradzić nie jest w stanie. Nie jest to ani nasza zasługa ani nasza wina — jest to ten sam naturalny porządek rzeczy, który się wyłonił z katastrofy wojennej: archimedesowego punktu spokojnej równowagi świata trzeba — czy się chce, czy się nie chce — szukać w Warszawie. „Idy marcowe” rozwieją ostatnie pod tym względem wątpliwości — bez względu na to, co przyniosą.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Panu dr. Romanowi Małaczyńskiemu, za nader troskliwą opiekę w czasie długotrwałej choroby s. p. Męża mego — składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”.
n2159
Amelja Borkowska.

JULJUSZ GERMAN.

42)

Iwonka i Gwiazdy.

Powieść

(Ciąg dalszy.)

Wien ta odpowiedź Herberta, która ma wręczyć jutro...

— Powiedziałam pani, żeby pani poszła precz. Jeżeli pani nie słucha, bić się z panią nie będę. Ale wyjdę z tego pokoju i zawołam ludzi. Jeszcze nie wszyscy są tylko na pani usługi.

— Chce pani z nami na noże? Jak wola. A odkrywają mi się nowe sposoby na pania. Jakie to miasto, w którym przebywa nasz ładny oficer? Wiedziałam cerkiew, a zatem gdzieś na wschodzie... Wystali go na studia, czy do poselstwa? Gdzie? Na Bałkany...? Czy też to może...? — syknął wezwany przeważnie przez głos aksentowany. — Tobymś śliczną trzymali już w rekach. Dowiem się. Bo, chociaż nie wiem jeszcze, co to za miasto, tę kobietę, która z nim tam była, znam.

Twarz Iwonki pobladła jeszcze bardziej. Lecz jaśniejszym i płomienniejszym błękitem rozświetliło się jej wielkie spojrzenie.

— Niech pani wie tylko to: że nad

tym, który umyślnie krzywdzi drugiego, lituję się, jak nad nędzarzem.

Obca poderwała się niby uderzona biczem. Zanim zdążyła wypowiedzieć słowo. Iwonka wyciągnęła ku niej ramię, wskazując drzwi. W tym ruchu objawiła się taka słoneczna duma, królewsko władna, że kobieta z zielonemi oczami zwróciła się, milcząc, do odejścia. Przystanęła w drzwiach, otwartych już na korytarz. Trzymając dłoń na kłamce, zagryzła wargi. Na karmienie zwilżyło się kilka kropel krwi. Zniknęła taksamo bez szneru, jak weszła.

Został po niej silny zapach tuberoz, zmieszany z oparami ceteru.

Pozbyć się czempredzej tych łech złowrogich!

Iwonka rzuciła się do okna. Objęła ją rześwe powietrze wrześniowej nocy, niosące daleką, ożywczą woń morza.

— Do was się rwę, fale, nowem życiem wciągnę tę... nie, o fale, moje, córki „ogromu, który chłonnie i oczyszcza...” Czyście słowa powtarzam? — zbliżyły się dobre gońce wspomnienia. — To Ludwiczek mówił, ten słodki ojciec-pota. Czy patrzy teraz, tam z którejś gwiazdy w nieskończonej oddali na swoją biedną Iwonkę? Czy wie...?

Czy to nie jest znak stamtąd, z gwiazdzonego bezmiarów że przypomniały mi się teraz te jego słowa? Co on wtedy jeszcze powiedział? — Pamięć jest jak to szafirowych mroków, o takich, którymi lśni ta noc. Wycina się z nich lilijowa wstęga słów: „ogrom niewyczerpanych nigdy tajemnic, wyższy nad winy i przebaczenie...”

— Przebaczenie? Jureczku... — dławili ją w gardle, lzy napływały do oczu niepowstrzymaną strugą. — Nie mogę nawet w myślach tak cię nazwać. Nie mogę. Ja nie gniewam się na ciebie. Nie! Nic się nie gniewam. Rozstaliśmy się wolni. Możesz wszystko, co chcesz... Ale powiedziałam ci przecież, że nikt inny... — zanosiła się już od szlochów — prócz ciebie. Że, dopóki nie wrócisz, dopóki czuć będę twoją miłość, nie dotknie mnie nikt... To tak kochasz... To taka jest twoja tęsknota...

W srebrzystej mgle łez świeciły jej gwiazdy hardziej srebrne. Migają się, drżą miliardami iskier. Przelatuje przez nie wątle światelko pociechy: „A może to nieprawda? Jeżeli ten obraz był tylko mamidłem, a rzeczywistość chwili całkiem inna?”

— Nie! Nie! — bezlitosna pewność wygania tę iskierkę i zakrywa beznamiętną ciemnością. — Nie! Cóż pora-

dze? Wiem, że właśnie tak było. Wiem...

Drzwi skrzypnęły. Powiało czyjąś obecnością. Spazm dreszczu od głowy aż do stóp.

Kto to?

— To ja... Bogdan...

— To pan!

— Pani krzyknęła, jakby jakieś widmo... I patrzy pani tak dziwnie... Przygląda się i nie wierzy. Jak ja w pierwszej chwili, gdy panią...

— Alas... pan Bogdan. Dobry wieczór. Wie pan, człowiek czasem się zamysli i potem jak głupiatko...

— Ale... Co to? Pani płacze...

— Co znów? — z całej siły wycierała oczy chusteczką. — O, proszę spojrzeć! Suche! — wołała, potrząsając mokrym zwiłkiem batysty. — A zresztą... No, miałam zmartwienie... ale już nie!

— Pani musi mi wytłumaczyć wszystko, co od kilku godzin...

— Wytłumacz, albo nie, lecz nie muszę.

— Bo to wprost myśli się mąca... Najpierw w porcie... Zobaczyłem po latach... A tu pani czeka na kogoś. I mnie pod rękę... Zaraz ucieka i z tamtym do samochodu... Z tamtym... — schrypły głos nabrzmiał warem pasji.

(C. d. n.)

Ubytek placówki kulturalnej.

Leży oto przed nami klepsydra żalobna wypisana rękoma redaktorów znanego dobrze w Polsce miesięcznika „Przeglądu Warszawskiego”, którego wydawnictwo po sześciu latach pracy publicystycznej i kulturalnej, zawartej w 17 tomach, zostało z ukazaniem się (spóźnionym) ostatniego zeszytu z grudnia ub. roku zawieszono.

Cóż spowodowało upadek „Przeglądu Warszawskiego”? „Przedewszystkiem — oświadcza redakcja — ciężki kryzys gospodarczy, który wszyscy przeżywamy: kosztą wydawnictwa niestały ostatnio w żadnym możliwym stosunku do coraz bardziej malejących dochodów z prenumeraty i z rozsprzedaży poszczególnych zeszytów. Wśród oświeconego ogółu wielomilionowej w Polsce ludności, — dodaje melancholijnie redakcja, — w kraju, w którym mamy około 800 szkół średnich, nie znalazł się bodaj jeden tysiąc osób, odczuwających rzeczywiście potrzebę miesięcznika o typie „Przeglądu Warszawskiego”.

A dalej maluje redakcja wysiłki, za pomocą których usiłowała wydawnictwo utrzymać. „Walcząc, zwłaszcza od roku, z najrozmaitszymi, nieznanymi poprzednio, trudnościami, pracując od grudnia 1924 r. pod ciągłą niemal grozą zamknięcia pisma, usiłowaliśmy wszelkimi sposobami podtrzymać byt tej jedynej w swoim rodzaju placówki. Nie pomogło wprowadzenie do pisma efektownych ilustracji, ani też zmniejszenie niemal o połowę — dla obniżenia ceny — objętości poszczególnych zeszytów, odbiło się to jedynie w sposób ujemny na zawartości pisma, skomplikowało i utrudniło pracę redakcyjną. Nic nie udało się przełamać wzrastającej obojętności szerszego ogółu. Łatwo tedy mogłoby ktoś mniemać, że tego rodzaju organ, skupiający rozproszone wysiłki nawiązytějších naszych pracowników na polu literatury, sztuki i nauki jest zgoła zbędny w stolicy zjednoczonego narodu, gdyż nieodpowiada żadnym istotnym potrzebom powojennego społeczeństwa”.

W czasie istnienia „Przeglądu Warszawskiego” kilka razy ustosunkowyaliśmy się na łamach naszego pisma do metod i charakteru pracy tego miesięcznika. Można mu było niejedno zarzucić. Szerszą poczytność tego pisma utrudniał niewątpliwie brak jasno i zdecydowanie zarysowanego programu estetycznego i kulturalnego. Nieznaczyło to, abyśmy wymagali poddania się czasopisma tego typu, co „Przegląd Warszawski” dyktatowi jakiegokolwiek określonej doktryny czy „szkoły” literackiej bądź też estetycznej. Niemniej jednak, pismo w założeniu swym tak poważnie i istotnie „jedyne w swoim rodzaju”, jak omawiany miesięcznik, powinno — jeśli chce zdobyć „rząd dusz” — organicznie i konsekwentnie odzwierciedlać i rozbudowywać jakiś określony, jasny program kulturalny. Powinno mieć charakter i ideologię kulturalną. To niewystarczy, ogłosić: propagujemy kulturę. Trzeba dobrze wiedzieć i odpowiedzieć sobie na pytanie: jaką kulturę chce się propagować i umiejętnie dostosować do tego programu środki i metody propagandy. Takie pytanie sobie zadali i na nie — niewątpliwie z charakterem — odpowiedzieli sobie samicy organizatorowie „Wiadomości literackich” i dlatego przedsięwzięcie ich prosperuje. Zdaje się, że zagadnieniem poważnym twórcy „Przeglądu Warszawskiego” niepoświęcili uwagi, a kilkakrotne zmiany redaktorów tego pisma utrudniły wykrystalizowanie się indywidualnego oblicza tego pisma.

„Przegląd Warszawski” był niestety tylko magazynem kulturalno-literacko-filozoficznym, magazynem w najlepszym tego słowa znaczeniu, zawierającym masę erudycji, wnikliwych analitycznych opracowań z najrozmaitszych dziedzin, słowem wysiłków kultural-

nych, niepowiązanych jednak przewodnią myślą ideową, która by czytelnikom jasno mówiła, co kierownictwo pisma za pośrednictwem swych prac pragnie w kulturalnym społeczeństwie polskim zbudować i wykształcić. Gdyby „Przegląd Warszawski” zadał był sobie trud i gdyby zdołał skupić około swego wydawnictwa szereg zdolnych i wybitnych talentów poetyckich polskich, zaanektowanych arcysprytnie przez „Skamandra”, waleśających i marnujących się w rasowo i światopoglądowo obcem środowisku „Wiadomości literackich”, kto wie, czy nie uratowałby swego istnienia, a z drugiej strony czy nie ocaliłby od deprawacji i wykrzywienia twórczego tych polskich poetów, którzy w moralnym klimacie „Wiadomości” i „Skamandra” mieniają się na drobne i zarażają się gruźlicą impotencji semickiej.

Przez podkreślenie powyższych niedomagań „Przeglądu”, niebędziemy wszakże osłabiać przykrego naprawdę uczucia, doznanego przy czytaniu o-

świadczenia redakcji o zawieszeniu wydawnictwa. Istotnie, przykro pomyśleć, że wielka Warszawa, stolica wielkiego narodu nie może sobie pozwolić na „luksus” wydawania pisma o typie „Przeglądu”. Zawieszenie jego źle mówi o ambicjach i poziomie kulturalnym naszej stolicy.

„Przegląd Warszawski” był niewątpliwie periodykiem, jedynym w swoim rodzaju, przez ubytek jego powstaje przykra luka. Inne narody i państwa posiadają wydawnictwo tego rodzaju kilka a nawet kilkanaście, dobrze się rozwijających i dobrze służących narodowej kulturze. „Przegląd Warszawski” zawierał w swych 17 tomach wiele cennych, ponad przeciętność wysoko wyrastających prac, których nieprzejmijalną wartość zapewni mu należyte miejsce w historii czasopiśmiennictwa polskiego. Ubytek tej kulturalnej placówki budzi smutne refleksje. Redakujemy się nie tylko materialnie. Dokonywany także redukcji naszych wartości kulturalnych. St. M.

Rewolucja ekonomiczna w Stanach Zjednoczonych.

Zmęczona ciężarami życia po wojnie Europa zwraca coraz częściej wzrok z zazdrością w stronę szczęśliwego Nowego Świata. Wzrost dobrobytu w Stanach Zjednoczonych zdumiewa Europejczyka, ale nie widzi on najczęściej, że po tamtej stronie oceanu poza wzrostem dobrobytu odbywa się proces historyczny ogromnej doniosłości. Znakomity ekonomista amerykański prof. Carver pisze: „Rewolucja ekonomiczna w Stanach Zjednoczonych idzie naprzód krokami olbrzymimi”. „Rewolucji tej poświęcił prof. Carver książkę, która stanowi obecnie główną sensację poważnego rynku księgarskiego. „Nie wielu — pisze prof. Carver — zdaje sobie sprawę ze skali i tempa tej rewolucji. A jednak bywa, że rewolucja przychodzi tą właśnie drogą i świat zmienia swe oblicze spokojnie, podczas gdy reformatorowie szczerkają na księżyc”.

Na czymże ta rewolucja polega?

Odpowiedź na to zapytanie daje artykuł b. ministra skarbu, magnata przemysłu amerykańskiego p. Dawida Wastona: „Wszyscy robotnicy są kapitalistami”.

Przed trzydziestu laty Stany Zjednoczone przechodziły paroksyzm gniewu przeciwko rodzącym się trustom i syndykatom.

To był okres eksperymentów, przemysł zmieniał formy swojej organizacji, było wiele nadużyć i rząd musiał walczyć pod presją opinii z syndykata. W 1890 r. uchwalono bill Shermana przeciwko trustom, a w 1894 r. 22 stany wprowadziły u siebie różne hamulce przeciw trustowi. W 1890 r. ludność Stanów Zjednoczonych liczyła zaledwie 63 miliony głów, a ogólna suma produkcji przemysłu równała się 9 miliardom.

Po 30 latach ludności było 103 miliony, a bogactwo narodowe doszło do 320 miliardów, wkłady w bankach do 38 miliardów, a wartość wytwórczości do 62 i pół miliardów.

Równolegle do bogactwa rosły syndykaty i trusty, których przed 30 laty tak obawiano się. W ciągu okresu od 1904 do 1919 r. liczba tych organizacji wzrosła o przeszło 80 proc., a teraz tylko w handlu, przemyśle restauracyjnym i teatralnym wartość prywatna dochodzi do 40 proc.; w innych gałęziach charakter korporacyjny posiada 30 proc. przedsiębiorstw. Zjawisko to nie budzi już strachu ani nienawiści. Publiczność oceniła korzyści produkcji masowej: prawodawstwo i technika wprowadziły nowe metody, podniosły poziom moralny mechanizmu ludzkiego. W 1911 r. Standard Oil Company było własnością 6.078 akcjonariuszów, z których 8 posiadało połowę akcji. Dziś akcjonariuszów jest 300.000, a wśród nich 24.000 pracowników przedsiębiorstwa.

Towarzystwo Armor i Co niedawno

należało do rodziny Armor, dziś 77.000 akcjonariuszów włada tem przedsiębiorstwem, w tem 30.000 — są to pracownicy firmy.

United States Steel Corporation od 1924 r. należy do 159.000 akcjonariuszów, wśród których jest 50.020 pracowników tej firmy.

56 kompanii elektrycznych posiada wśród właścicieli 30 proc. pracowników. Jeszcze bardziej efektowne są cyfry, które przytacza p. Waston co do towarzystw ubezpieczeniowych.

Wreszcie 11 milionów rodzin w Stanach, liczących 55 mil. głów, posiada własne domy, a 3 i pół miliona fermierów włada 72 proc. ziemi ornej.

36 mil. Amerykanów posiada oszczędności na sumę 21 miliardów dolarów, podczas gdy 80 milionów Europejczyków ma tylko 9 miliardów dolarów oszczędności.

„Proces ten — pisze Waston — t. j. demokratyzacja przemysłu przez rozgałęzienie własności jest jeszcze w zarodku. Rozwinał się w ciągu ostatnich 10 lat i rośnie wraz ze wzrostem gospodarki narodowej”.

Stało się już zwykłą metodą polityki przemysłu Stanów Zjednoczonych przyłączanie do liczby właścicieli szerokiej publiczności i pracowników. Ogromne przedsiębiorstwa stają się coraz bardziej mechanizmem, z którego pomocą pracownicy przeradzają się na posiadaczy-kapitalistów.

I niema granic tego rozrostu własności prywatnej w Ameryce. Trzeba sobie tylko przypomnieć, że 52 proc. dochodu narodowego idzie do rąk pobierających pensje, a 60 proc. tej sumy znowu przypada w udziale zarabiającym poniżej 2000 dolarów rocznie. Analiza sytuacji społecznej i materialnej akcjonariuszów szeregu przedsiębiorstw potwierdza wywody p. Wastona. Tak oto wśród akcjonariuszów wielkiej kompanii telefonów jest: 23 kapitalistów, 964 adwokatów, 40.774 pracowników biurowych, 24.317 robotników rolnych i 21.626 drobnych kamieniczników.

Tu leży rozstrzygnięcie problemu pracy i kapitału — resume swoje wywody p. Waston. — Uświadomiony robotnik wie, że kapitał jest owocem pracy, oszczędności i inicjatywy, a zniesienie jego może być samobójstwem całego narodu. Wie on, że zadaniem podstawowym jest zwiększenie produktywności, podniesienie dobrobytu, podniesienie stanu oświaty, oszczędności i udziału we własności. Każdy może stać się małym kapitalistą, a i żeli jest inicjatywa, wola i siły — to i wielkim. Wszyscy mają odtworzyć drogę do powodzenia i dobrobytu.

Tak piszą o ewolucyjnym przewrocie, dokonywanym się w Stanach Zjednoczonych — znakomici Amerykanie. N. N.

Z prasy ruskiej.

Ruch ugodowy wśród włościan ruskich. — Grecko-katolicy duchowni po stronie komunisty. — Wiece ruskiego Związku włościańskiego.

Z ostatnich numerów „Siclańskiego Prapora” dowiadujemy się szeregu wiadomości o ruchu ugodowym wśród włościan ruskich. I tak, korespondencja z Turki u/Stryjem podaje szczegóły o zjeździe powiatowym, jaki się tam odbył 24 lutego br. Obecni byli delegaci ze wszystkich wsi.

Narady otworzył p. Biliński. Przewodniczącym zjazdu wybrano p. Puchira, sekretarzami pp. Jaworskiego i Wysoczyńskiego. Redaktor Stożek ze Stanisławowa opowiedział zebranym o włościańskim kongresie w Stanisławowie, odczytał i objaśnił program ruskiego Związku włościańskiego i wygłosił referat o reformie rolnej.

Przeciwnicy organizacji włościańskiej sprowadzili do Turki kilku rozbijaczy. Między innymi Jerusza Piotra i osobnika, który nazywał siebie Dolińskim ze Starego Sambora. Jerusz zaczął mówić o reformie rolnej, powiedział kilka słów i nie wiedział, co dalej mówić. Piótl głupstwa, za co przewodniczący odebrał mu głos. Wtedy osobnik, nazywający się Dolińskim, starał się przy pomocy jeszcze kilku tyków wnieść zamieszanie. Grając wielkiego ukraińskiego patriotę-nacjonalistę, wyłaził na ławkę na środku sali i zaczął bez pozwolenia prezydium wykrzykiwać „towarzysze”. Za to zachowanie się usunięto go ze sali. Po wylegitymowaniu okazało się, że Doliński w rzeczywistości nazywa się Dawid Aptelsüss, żyd ze Stryja. Obywatel Aptelsüss spostrzegłszy, że sztuczka rozbicia wieceju nie udała mu się, rzekł, że on jest komunistą i dlatego jako żyd przyszedł na ruskie zebranie. Kiedy zebrani dowiedzieli się o osobie Dolińskiego-Aptelsüssa, to rzecz jasna oburzyli się w wysokim stopniu. Zwolennikami Aptelsüssa okazali się: ksiądz Włodimir Węgrynowicz dziekan z Tarnawy Wyżnej, ksiądz Orest Martynowicz proboszcz z Jabłonki Niżnej i ksiądz Wasyl Oseredczuk proboszcz ze Zwiniacza Górneg. Oburzenie zebranych włościan stało się jeszcze większe i zwróciło się nie tylko przeciwko Aptelsüssowi, ale i także przeciwko grecko-katolickim duchownym, którzy w oczach zebranej ludności stanęli po stronie komuny, co jest bardzo smutne.

Przemawiał jeszcze cały szereg mówców, a między innymi i przedstawiciele polskiej partii „Piasta” i Narodowej Demokracji.

Utworzono zarząd powiatowy w Turce n/Stryjem, a do wydziału wybrano następujących gospodarzy: Puchir Michajło gospodarz z Wolcz, Biliński Włodzimierz, Butryj Roman, Pronio Mikołaj — wszyscy z Boberki, Pysz Lucjan, Prokopowicz Piotr z Szandrowiec, Daniłow Fiodor z Jabłonki Wyżnej, Czerepanek Wasyl z Wysocka Wyżnego, Poliszak Iwan z Lybohory, Komarnicki Michał z Komarnik, Jaworski Ignacy, Pysanczyn Lucjan z Turki, Butryj Stefan i Kenich Matwiej z Boberki. — Podpis: Uczestnik.

Dowiadujemy się dalej z „Siclańskiego Prapora”, że 28 lutego br. odbył się powiatowy zjazd Ruskiego Związku włościańskiego. Do zarządu wybrano: Andruszke Wasyla jako przewodniczącego, Dudyka Teodora jako zastępcę, Stefuraka Jana jako sekretarza, Mykietiuksa Ignacego jako skarbnika i 15-tu członków wydziału. Uchwalono likwidację ruskiej partii ludowej Olchowego z tem, że wszyscy członkowie tej partii przechodzą do partii Ruskiego Związku włościańskiego.

Zebrania Ruskiego Związku włościańskiego odbyły się dalej. 28 II. w Tatarowie, pow. nadwórniańskim. 21 II. w Rozroka, pow. kossowskim, 6 II. w Korostowie, pow. skolskim.

k. z.



Dzieci ulicy.

(Korespondencja własna).

Moskwa, w marcu.

Państwo sowieckie poza szeregiem kwestyj pałacowych, których nie brak i w innych państwach, ma na porządku dziennym sprawę zupełnie oryginalną, nie mającą analogii gdziekolwiek — sprawę dzieci ulicy.

He ich jest? Nikt nie wie. Na ulicach miast, pod dworcami kolei, na placach, pod mostami, po wsiach wędrują setki tysięcy dzieci głodnych, wyzuty z elementarnych warunków normalnego życia ludzkiego. Jest to cała armia dzieci bezdomnych. Zjawisko to, oczywiście, istnieje wszędzie, ale rozmiary klęski masowej przybrało tylko w Z. S. S. R., a szczególnie rzuca się w oczy w Moskwie.

Wojna domowa, lata głodu stworzyły tę armię. Żyje ona w zdziczałych stadach, podróżuje piechotą po całym kraju, jeździ na buforach i pod wanami, rabuje, żyje w rozpuszczeniu niechlujnej. Notowano już wypadki napadów dzieci bezdomnych w samym centrum Moskwy. Ironiści mówią, że jest to najbardziej czynny żywioł antysowiecki, który może kiedyś zaatakować Kremlin.

Ze wszystkich miast i wsi płyną skargi na wybryki bezdomnych, sygnalizacja o przedsięwzięciu środków dla ocalenia tych dzieci. Obecnie władze sowieckie ogłosiły, że walka z „bezdomnością dzieci” jest zadaniem chwili t. zw. „udarny wprost”. Kampanie tego rodzaju prowadzi się zazwyczaj wielkim hałasem i reklamą, drukuje się miliony odezw i broszur. Następnie o sprawie zapomina się i „kwestja” zostaje bez naprawy.

Na razie w sprawie, o której piszemy, rozpoczęto od dekretów. Pierwszy z nich zawiera rozporządzenia o asygnowaniu funduszy na budowę domów dziecięcych i kolonij. Drugi za wiera specjalne przepisy o opiece nad bezdomnymi. Ale nawet według urzędowej statystyki poza granicą działania tych dekretów zostaną setki tysięcy dzieci, które unikną rejestracji. Poza tym sama opieka w t. zw. „dzieć domach” budzi wiele narzekania i skarg, którym dają wyraz nawet sowieccy publicyści. Wreszcie i sprawa środków finansowych nie jest należyście załatwiona. Stan kasy sowieckiej nie pozwala na rzucenie tak wielkich funduszy na pomoc dla bezdomnych, jakie byłyby potrzebne. Ucieka się więc władza do ofiarności publicznej,

a ta jest bardzo ograniczona. Prasa sowiecka pełna jest teraz odezw w tej sprawie. Każdy komisarz na własną rękę wzywa o tę pomoc. Komisarz zdrowia p. Siemiaszko w swojej odezwie pisze: „Bez mobilizacji szerokich kół społecznych bezdomność nie będzie zlikwidowana”.

A komisarz komunikacji p. Posnikow w swojej odezwie oświadcza: „Nie można milczeć o degeneracji setek tysięcy dzieci, wywołanej przez bezdomność”.

Komisarz oświaty p. Łunaczarski ofiarował 30.000 rs. na walkę z bezdomnością i wzywa do składek pisarzy i publicystów.

Znakomita primaballerina Gelcer organizuje tańce na rzecz bezdomnych.

Oto spis ostatnich „aktów” w sprawie pomocy dla bezdomnej dzieciarni.

Jakie będą konkretne wyniki tej hałaśliwej akcji, trudno ocenić, ale trzeba spojrzeć w sedno rzeczy. Bezdomność to w dużym stopniu wynik przewrotu w stosunkach rodzinnych w Z. S. S. R. Dość zaznaczyć się z całą dyskusją o nowym kodeksie małżeńskim, aby przekonać się, że obyczaje sowieckie są w ścisłym związku z losami setek tysięcy dzieciaków na ulicach.

Pani Kollontaj zaproponowała niedawno w związku z całą tą sprawą utworzenie specjalnego funduszu asekuracji dzieci. Każdy obywatel sowiecki płaciłby określoną sumę do tego funduszu, a za to miałby być wolny od wszelkich zobowiązań wynikających z... płodzenia dzieci.

Projekt ten został mocno wyśmiany w samej Moskwie.

A. Z.

Wzmocnijmy mieszczaństwo!

W poprzednich czterech artykułach stwierdziłem, że inteligencja, zwłaszcza urzędnicza, nie daje i nie da swych dzieci do handlu, czy przemysłu, jakkolwiek cierpi wskutek niestępczego przepełnienia w urzędach; że pod tym względem należy zmienić system wychowawczy, ale w najbliższych dziesięciokrotności lat nie będzie to miało bezpośrednich wyników, że jedynie dzieci z warstwy mieszczańskiej i włościańskiej możemy pchnąć do handlu i rzemiosła; że wreszcie gorączkowe tworzenie inteligencji urzędniczej na kresach, potrzebne dawniej dla rywalizacji z Rusinami i Żydami, jest dzisiaj w tej formie zbędne. Z tego więc muszą wynikać jakieś określone i planowe drogi naszego działania, ze strony warstwy mieszczańskiej, rządu i ogółu.

Warstwa mieszczańska, jakkolwiek słaba, zna lub przynajmniej powinna znać najlepiej liście swoje położenie i możliwość naprawy. Przedewszystkiem więc związki kupieckie i rzemieślnicze muszą się poważnie zastanowić, w jaki sposób oddziaływać na to, by dzieci kupców i rzemieślników szły głównie do zawodu ojca, ulepszały go i podnosiły; chodzi o to, w jaki sposób stworzyć w mieszczaństwie ciągłość rozwoju, ambicję zawodu, wyćwiczenie i tradycję. Niema wątpliwości, że synowie mieszczańscy to najlepszy materiał na kupców czy rzemieślników.

Wchodzi w to jeszcze jedna sprawa: organizacja kredytu kupieckiego, a je-

szcze bardziej rzemieślniczego, bo pod tym względem rękodzieło było i jest stale w położeniu tragicznym. Dziwna to rzecz, że państwo w tym kierunku nie robi, a naprawdę samopomoc rzemieślników nie dziś sama nie stworzy (z kupcami jest całkiem inaczej). Skoro obecnie tak trudno o większe fundusze, powinny związki rękodzielnicze przynajmniej opracować minimum swych żądań na kursy, maszyny itd.

Do rządu głównie należy zmiana sposobu wykształcenia, nie drogą odezw, tylko przez zarządzenia i fakty, a więc należy zamiast pomnażania gimnazjów i seminarjów nauczycielskich zamienić od 1. września b. r. szereg tych szkół, zwłaszcza po miasteczkach, na szkoły zawodowe. Fałszywy jednak byłby pomysł przemian gimnazjów na liczne szkoły fachowe średnie, bo przy obecnej kulturze handlowej nie znajdziemy zajęcia dla masy średnio wykształconych handlowców, a tem gorzej z rzemieślnikami. O ile chodzi o handel, potrzebne są nam zastępy małych kramarzy wiejskich i miejskich, współzawodniczących z Żydami, wykształconych (po 4 latach szkoły powsz.) w szkołach handlowych trzyletnich, a wprawa życiowa i późniejsze kursy praktyczne dadzą lepsze wyniki, niż ślepczenie w szkole. (Często przecenia się wartość szkół, zwłaszcza średniej, gdy chodzi szczególnie o warunki zarobkowania). Wobec dobrych a raczej nadmiernych zysków w handlu i wobec nie-

chęci ogółu do Żydów, znajdują wytwórkowankowie takich szkół zajęcie, zwłaszcza, że te szkoły nie będą produkowały tylu uczniów, co gimnazja.

Trudniej jest tworzyć szkoły rzemieślnicze i wymaga to ostrożności. Są one kosztowne i w jednej szkole nie jest łatwo uczyć kilku rzemiosł. Ponieważ w rzemiośle mamy znacznie więcej Polaków, niż w handlu, ale są oni w biedzie, bo pracują w sposób prymitywny, — nie chodzi tu tak, jak w handlu, o najniższych pracowników, jak raczej o trochę wyższą pracę, przy pomocy maszyny ręcznej i motorku, co wymaga więcej wydatków na szkoły i utrudnia ich organizację, zwłaszcza, że trzeba też uwzględnić, jakie rzemiosło w danej okolicy się rozwija i jest potrzebne.

Wreszcie akcja ogółu musi mieć zupełnie zmianę na polu burs. Nie może istnieć ani jedna bursa, mająca wyłącznie gimnazjalistów, przeciwnie muszą one przeważnie ściągać dzieci mieszczańskie i włościańskie do szkół fachowych i na to winny iść subwencje itd., a nawet część opłat gimnazjalistów.

Kto widzi nadmiar inteligentów i brak miejsca dla nich i kto uznaje, że przyszłość nie tylko zżartych przez żydostwo miast, ale wprost całej Polski zależy od wytworzenia produkującej polskiej warstwy mieszczańskiej, ten przyłoży rękę do powyższej nakreślonego sposobu działania.

M. Prószyński.

Zruchu wydawniczego.

* „Myśl Narodowa”. W Nr. 11 „Myśli Narodowej” artykuł wstępny red. Z. Wasilewskiego poświęcony jest moralnym podziałom twórczości: wysuwa mianowicie zasady przymusu wewnętrznego i hierarchii, które trzeba przeciwstawić hasłom wolności i równości, niekrytycznie stosowanym. — „Myśl Narodowa” stała się ośrodkiem walki literackiej z powodu napadów na teatr Narodowy i na Zegadłowicza za wystawienie „Fausta”. W sprawie tej zabiera głos w bardzo interesującym artykule: „Na pierwszej wiośnie” sam Zegadłowicz, w „Głosach” polemizuje z Boyem W. Hulewicz. — W. Chwałewicz ogłasza dokończenie szkicu o Conradzie. — Wiersz Gafuszki i początek pięknej noweli W. Filochowskiego są odczodem zeszłego. — Feljton A. Świętochowskiego i przegląd polityczny wiążą „Myśl” z życiem niecałkowicie. Zamyka ten niezwykle ożywiony zeszły przegląd teatralny Z. Wasilewskiego, który analizuje „Różę” Żeromskiego jako dokument upadku myśli politycznej w obłędzie socjalistycznym.

* Feliks Gwiżdż. Obrazy na szkiele. Nowele. Str. 185. Nakład Księgarni św. Wojciecha. 1926.

DR. STANISŁAW LEMPICKI. 4)

Przyjaciel Horsztyńskiego.

(Dokończenie.)

Wyznania te mówią same za siebie. Wzmianka o księdzu Sobkiewicz, kanoniku i towarzyszu pracy O. Prokopa w Liceum, nie zostawia wątpliwości, że i głośny, kochany przez cały Krzemieniec, kaznodzieja-kapucyn musiał zwracać na siebie uwagę roznośzanego w uroczystościach kościelnych chłopca.

Osobistość O. Prokopa kapucyna utkwiała śladem dobrze w pamięci poety, skoro zjawiała mu się nieraz w zadumaniach lat późniejszych. Raz nasuwało się pod pióro samo tylko imię i habit, innym razem występowały konkretne akcesoria postaci, jakieś szczegóły życia, jakaś woń cnót, charakteru i kaznodziejskiego geniuszu licealnego kapelana. Zaryzykować można przypuszczenie, że w wielu postaciach księży, występujących w utworach Słowackiego, O. Prokop-kapucyn pozostawił swą dobrą i piękną część. Wspomniałem o „Horsztyńskim”. Jest tam niewątpliwie ksiądz Prokop żywy z swoją miłością bliźnich i surowością życia, prostotą ducha i patriotyzmem serca, nawet z zamilowaniem do staropolszczyzny i ogrodów, obsypanych

kwiatem. Mieszkanie kapucyna z „Horsztyńskiego” przypomina żywo ogrodowy domek kaznodziei krzemienieckiego. W „Wacławie” przesnęła się przez wyobraźnię poety tylko czysto zewnętrzna reminiscencja. Gdy kona pan zamku, kozak nadworny (niby ów z „Marii”) przywozi mu księdza z dalekiego (kapucyńskiego) klasztoru.

„Będziesz pamiętał, ty księżu Prokopie,
Jak się kozaczy koń przez jary kopie,
Jak parska ogniem, jak daje szczypaka,
Choć ma na sobie księdza i kozaka.

Hej! Hej! skrzypiąca brama się od-
[myka,
Kozak na koniu przywiózł spowiednik-
[ka;
Przeskoczył djaków i bab błądych
wianek,
Wziął go za kaptur i rzucił na ganek”.

Poza tem nazwaniem spowiednika po imieniu i zaznaczeniu, że był to za koniak (kaptur, ojciec!), powiedziano o nim:

„Ksiądz ten pocieszać umiał nieszcze-
[śliwe,
Spokojne lice i włosy miał siwe”.

co pozbawione jest wyraźniejszych cech indywidualnych.

Możnaby przypuścić, że i ksiądz z „Kordjana”, rozmawiający z bohaterem w więzieniu klasztornym, przypomina O. Prokopa Krzywickiego, choćby ową rzewną wzmianką o ogrodzie klasztornym i Kordjanowej róży.

..... Słuchaj: przy klasztorze
Jest ciemny ogród, szpalierami sosn
Różnie pocięty; dzisiaj w tym ogro-
[dzie
Zasadzę różę miesięczną i twojem
Nazwę imieniem, by zakwitła w chło-
[dzie
Posępna, blada.....”

W podobnym otoczeniu umieszcza również Słowacki księdza Logę w „Fantazym”. „W dworku pasiecznym mieszka nasz ksiądz, O. Loga”, opowiada Stella Janowi. Tutaj to, w tym domku, „gdzie różne się powoje wiją około sosn”, w ciche wieczory letnie, gdy tylko derkacz zakrzyczy cza sem „w łąkach”, słowik odezwie się z dębowego „czarnego lasku”, a mgły srebrzyste wloczą się nad stawem, — spowiada się Dianka świętobliwemu księdzu z swej miłości ku wygnancom sybirskiemu. Tutaj ksiądz Loga przenika duszę Jana i bierze od niego pierścienek ukochanej.

W tem częstem a znamieniem umieszczaniu przez poe-
[te księży

wśród przyrody, w jakichś ogrodowych domkach, wśród drzew i kwiatów, — domyślać się można krzemienieckich reminiscencji z kwiatowego domku w licealnym ogrodzie botanicznym. Domek ten był młodemu Słowackiemu i jego rodzinie z pewnością dobrze znany.

Ksiądz Loga uderza jednak i wewnętrznymi walorami swej osobowości. Jest człowiekiem dobrej rady, jest znawcą dusz ludzkich, kapłanem wyrozumiałym, patriotą gorącym i czującym na narodową godność. Nie próbuje tych jego zalet przypisać stanowczo wpływowi wspomnianego poety o O. Prokopie, chociaż księdzu Lodzie i księdzu Kapucynowi z „Horsztyńskiego” nie brak pewnych rysów wspólnych. Bardzo śmiało byłoby już przypuszczenie, że i na postać księdza Marka u Słowackiego, na jego kaznodziejsko-prorocze umieszczenia i porywy, oddziaływały w pewnym stopniu młodzieńcze wrażenia poety, odniesione podczas natchnionych nauk O. Prokopa w Krzemieńcu.

W każdym razie stwierdzić można jedno: O. Prokop Krzywicki, stylny kapelan Liceum krzemienieckiego, jest jedną z tych osobistości, które Słowacki z czarodziejskiej krainy dzieciństwa wprowadził na karty swej późniejszej twórczości artystycznej.

KONIEC.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 17 marca 1926.

TEATR WIELKI.

Sroda 17. bm. „Salkowski” wznowienie. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci Stefana Żeromskiego.

Czwartek 18. bm o godz. 4 popoł. „Zaklęte trzewiczki”, przedstawienie dla dzieci — ceny zniżone popołudniowe

Czwartek 18 bm o godz. 7.30 wieczór „Janek” i „Halika” (akt. I.) na przyjęcie gości romuńskich.

Piątek 19. bm. „Salkowski”.

TEATR NOWOŚCI

Sroda 17. bm. „Hrabina Marica”, gość. wyst. H. Miłowski. Przedstawienie na cel dobroczynny.

Czwartek 18. bm. „Pan Naczelnik — to ja”.

Piątek 19. bm. „Marietta”.

TEATR MAŁY.

Sroda o godz. 7.30 „Mieszczanie” ostatni gość. występ Solskiego.

Czwartek o godz. 7.30 „To moje bobo” farsa w 3 aktach

Piątek o godz. 7.30 „To moje bobo”.

Sobota o godz. 7.30 „To moje bobo”.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe brania od ul. Dzieduszyckich), A. Karpiński z Krakowa, E. Erb, J. Pieniążek, M. Wodzicka (szkice z Grecji) i sala ogólna.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 19-go marca: Judytha Bokor, wiolonczellistka.

Oszczędna gospodyni używa tylko mydła „Lew” wyrobu fabryki „TLEN”.

— Teatr Wielki występuje dziś ze wznowieniem „Salkowskiego”, którym kieruje dyr. Barwiński, a uczestniczą w nim: Barwińska, Sosnowski, Barwiński, Stępowski (rola tytułowa), Lochman, Bielecki, Czaki, Ferner, Kalinowski, Okornicki, Miński, Zabielski i in. Widownia będzie ilustrowana specjalnie w swoim czasie słowami ponowną muzyką Alfreda Stadlera. Przedstawienie poprzedzi słowo wstępne Józefa Jedlicza.

— Teatr Nowości wystawia dziś „Hrabina Maricę” z występem p. Heleny Miłowskiej.

— „Zaklęte trzewiczki” zostaną powtórzone jutro o godz. 4-tej popoł., po cenach zniżonych.

— Koncert Jerzego Dolinera, znakomitego artysty opery wiedeńskiej i włoskiej, odbędzie się w czwartek 18 bm o godz. 7.45 w „Semaforze”. Współudział bierze pianista p. Marjan Polonides. Bilety wcześniejszej u B. Polonideskiego. 2179

— Związek Ludowo-Narodowy Koło m. zaprasza swych członków i sympatyków na zebranie dyskusyjne w piątek dnia 19. bm o godz. 7-miej wieczór w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 11, t. p. z referatem dr. Flory Miry Ogórek-Pankowej nt. temat: „Zagadnienia morza a byt i potęga Polski”. — Wstęp wolny.

— Z powodu przybycia nadszłej romuńskiej do naszego miasta, w dniu jutrzejszym na scenie Teatru Wielkiego dane będzie specjalne przedstawienie dla zaznajomienia gości z naszą rodzinną twórczością muzyczną. Będą wystawione polskie opery „Janek” Żeleńskiego i „Halika” (akt. I.) St. Moniuszki — zamiast zapowiedzianej opery „Verbum Nobile”, a to celem zaznajomienia gości również i z naszymi tańcami narodowymi.

— Posiedzenie sekcji historii sztuki i kultury Towarzystwa Naukowego odbędzie się we czwartek dnia 18 bm o godz. 6-tej wieczorem w sali Instytutu historii sztuki Uniwersytetu Jana Kazimierza (ul. Mikołaja 4) z następującym porządkiem dziennym: 1) dr. Sochaczewicz Kazimierz: „Główny miasteczko Zamościa”. 2) Horngang Zbigniew: Nieznany obraz Jana Scholca Wollowicza.

— Rekolekcje wielkopostne dla Pań z Intelligencji urządzone staraniem Tow. św. Salomei w kościele św. Mikołaja, rozpoczyna się dnia 22 marca w poniedziałek o godz. 6-tej wieczór — nauk rekolekcyjnych udzielać będzie codziennie o godz. 6 wiecz. ks. dr. Jan Ciemiński. Zakonczenie 27 marca.

— Powołano wykładowców uniwersyteckie politechniczne. Dziś wykład dr. Vincentego Smółki pt. „Pompej — życie mieszkańców na tle odkopanych ruin” i część z przebiegami, jutro tj. czwartek cz. II. z przebiegami) w nowym Uniwersytecie sala Kopernika, początek o godz. 19-tej (7 wiecz.).

Uporządkowanie ulic i placów miasta Lwowa.

Potrzeba na to 60 milionów złotych.

Oplakany stan bruków i chodników m. Lwowa — to jedna z największych bolączek naszego miasta, jeden z największych kłopotów, którym zarząd miasta podołać nie może. Pragnąc nadać miastu naszemu wygląd europejski, który mu się należy ze względu na piękne tradycje historyczne i wyjątkowe, hojnie wyposażone przez naturę położenie, już przed wojną poczyniono poważne studia i przygotowania, by raz wreszcie zakończyć z łańciną ulic i pokryć piękne ulice miasta trwałym brukiem.

Niestety, wojna zniweczyła te wszystkie plany, a długoletni przemarsz wojsk przez to miasto kresowe, zniszczył do szczytu to, co z takim trudem tu i ówdzie zbudowano. Po oswobodzeniu miasta, kilka lat pracy trzeba było, by miasto oczyścić z gnoju i błota, a obecnie zarząd miasta stoi przed trudnym dylematem, co dalej. W nadziei, że stosunki nasze gospodarcze przecież się poprawia, zarząd budowy dróg i kanałów przygotował nowe plany uporządkowania ulic. Oprócz dokończenia budowy ul. Akademickiej, która zamienia się w jedno z najpiękniejszych corsów w świecie, i prace około upiększenia jej rozpoczną się już w dniach najbliższych, wygotowano plan wybrukowania ul. Leona Sapiehy, tego głównego wjazdu do miasta i górnej części ul. Sykstuskiej. Jednakowoż względy oszczędnościowe kazały wydatki i na ten cel obciążyć do minimalnej kwoty.

Prezydium miasta zdając sobie sprawę z doniosłości tego zadania, odniosło się do rządu z prośbą o udzielenie wydatnej pożyczki na budowę nowych nawierzchni ulic, licząc się z tem, że roboty te, gdzie płace robotników odgrywają główną rolę, pozwolą zatrudnić wielką liczbę bezrobotnych. Miasto zażądało 2 milj. zł., która to kwota dała

by możliwość zatrudnić 700 robotników przez cały rok. Wobec jednak znacznej redukcji budżetu państwowego nie ma wprost nadziei, by miasto mogło liczyć na taką pożyczkę. Natomiast miasto uzyskało obietnicę przyznania mu na budowę dróg 600.000 zł. Życzyłoby należało, by i ta mała w stosunku do potrzeb kwota nie okazała się czerzą obietnicą. A przecież i ta mała kwota przyczyniłaby się do jakiegoś takiego poprawienia stanu naszych bruków i chodników.

Stanowcza poprawa bruków lwowskich, doprowadzenie wyglądu miasta do stanu europejskiego przechodzi na razie możliwość finansową gminy, a potrzebą na to dziś sumy wprost fantastycznej. Oto w r. 1914 b. kierownik wydziału budowy dróg i kanałów, nieodżałowanej pamięci zasłużony prof. Kühnel opracował projekt przebudowy ulic miasta w 80 proc. jego obszaru. Według jego obliczeń, biorąc pod uwagę ówczesną cenę materiałów i robocizny, zrealizowanie tego projektu miało kosztować 24 milj. kor. Dziś licząc się z podwyżką cen materiałów i robocizny, uporządkowanie ulic miasta kosztowałoby 60 milj. zł. Jak widać z tego kwota ta w dzisiejszych warunkach jest dla miasta wprost nieosiągalna i ci, którzy dziś tak utyskują na porządki w mieście, muszą się z tem liczyć.

Jednakowoż zarząd miasta nie załamuje rąk z rozpaczy, nie traci nadziei, i dokłada starań, by stan naszych bruków poprawić, i gdzie może wygrzebuje grosze, by tu i ówdzie coś naprawić, przyczynić się do zablężnienia ran, zadanych wojną. I w wysiłkach tych, jak nas zapewniali ze sfer kompetentnych, zarząd miasta nie ustanie, będzie zwalczać trudności, licząc na cierpliwość i wyrozumiałość swych obywateli.

SZ.

— „Berd”. Walne zgromadzenie odbędzie się 23. bm. o godz. 7 wiecz. ul. Błacharska 8.

— Dem Książki Polskiej w Warszawie. Dnia 25 lutego odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Domu Książki Polskiej, hurtowni dla księgarzy i wydawców, przy udziale akcjonariuszów reprezentujących 75 proc. kapitału akcyjnego.

Sprawozdanie obejmowało działalność Spółki za lata 1923/24 i 1924/25.

Z ważniejszych postanowień podajemy następujące:

Kapitał akcyjny w przeliczeniu na złote ustalono na 100.000, podzielony na 10.000 akcji po 10 zł każda; kapitał zasobowy wynosi zł. 32.395.07 gr.

Przewidziane statutem tantiemy dla Rady Nadzorczej, Zarządu i Dyrekcji oraz dywidendę przeniesiono na kapitał zasobowy.

Przyjęto zmiany w statucie Spółki, redukujące ilość członków władz Spółki do połowy. Wybrano Radę Nadzorczą, Zarząd oraz Komisję Rewizyjną.

Czynności dyrektora naczelnego Zarządu powierzył swemu prezesowi E. W. Szczęśliwowski.

Walne Zgromadzenie stwierdziło znaczny i ciągły rozwój Spółki, która w krótkim czasie stała się bardzo pożyteczną i nieodzowną hurtownią dla księgarzy i wydawców całego Państwa. 2177

— Walne zgromadzenie Szkoła IV. we Lwowie odbędzie się 20. bm. o godz. 6 popołudniu w sali gimnastycznej szkoły św. Antoniego we Lwowie.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgera: hr. St. Adam Studnicki z Kresowic, br. Tries-Tersch z Wolbromu, Jan Mochliński z Tusowa, Ludwik Solski z Krakowa, dr. M. Heilpern z Bielska, Tadeusz Gawlik z Borysławia, Robert Saur z Bielska, Henri Chacelney z Paryża, Edward Werner z Wawrzawy, Zygmunt Płocinski z Warszawy, Czesław Klarner z Warszawy.

Hotel Krakowski: Jan Brochowski z Chorzowa, Marjan Kozłowski z Drohobycza, Wiktor Zemański z Lubaczowa, Mieczysław Ferdynand Dauter z Warszawy, dr. M. Wilhelm i Julia Grüss z Wiednia, Ryszard i Elsa Cieslar z Grozest, Hubert Himmelmayer z Gr. Gullowicz, Adam Kottek z Borysławia, Piotr Geza z Dąbrowy górnej, Tadeusz Jakowicki z Dąbrowy górnej, Wacław Rafalowicz z Warszawy, Władysław Kozak z Warszawy, Karol Gawron z Warszawy, Wacław Feldt z Warszawy, Antoni Kozłowski z Biłogostku, Józef Lebecki z Łachwa, Józef Chudzikiewicz z Warszawy, Jan Wójcicki z Bory-

wybitniejsze młode sily. W ub. niedzielę urządziło Koło w sali Czytelni Akademickiej wieczór inauguracyjny, na który tłumnie przybyła młodzież, nie brakło też i jej przyjaciół ze świata profesorskiego i literackiego (prof. Bruchnalski, dr. Gaberle, dr. Świrski, Brończyk, Króliński i i.). Słowo wstępne wygłosiła z niefrasobliwym humorem p. Leciejewska, prosząc gości o pobłażliwość, albowiem „wieczór to chrzestny, a stary fortepian z tradem ledwie dał się nastroić”. Młodzież, skupiona w Kole „pragnie siłą młodzieńską iść naprzód” nie obiecuje nic nowego, radaby tylko kultywować rodzinną literaturę i sztukę. Na program złożyły się utwory wyłącznie lwowskie. Zaczęto od Chopina (Scherzo Cis-moll, odegrała z brawurą p. Ramertówna), poczem przepięknie wygłosił wiersz Lechonia „Mochacki” p. Kielanowski, recytowała też „milichne” swoje wiersze p. Sterbówna, nie mniej podobała się deklamacja p. Niedziyskiej („Czardasz” Brauna) i gra na skrzypcach p. J. Sienkiewicza. W wieczorze wziął udział z koleżeńską uprzejmością w komplecie Chór Akademicki, który za odśpiewanie kilku pieśni Żeleńskiego, M. Soltysa i ludowych zbierał zasłużone oklaski. Pierwszy popis młodzieży, skupionej w nowej instytucji, udał się nadzwyczajnie. Żywimy nadzieję, że Akad. Koło lit. artystyczne odegra w życiu młodzieży akademickiej niepospolitą rolę w kierunku narodowej literatury i sztuki.

— Postulaty mieszkańców Bogdanówki. Onegdaj deputacja obywateli Bogdanówki pod przewodnictwem p. J. Barana, prowadzona przez p. Eustachiewicza, udała się do p. wicepr. Stahla i przedłożyła mu memoriał w sprawie: regulacji Bogdanówki, budowy chodnika, zaprowadzenia światła elektrycznego, budowy linii tramwajowej, ustalenia nazwy ulic, przeprowadzenia kanalizacji, spraw bezpieczeństwa publicznego i szeregu innych spraw gminnych. P. wiceprez. Stahl wysłuchał delegatów bardzo życzliwie, interesując się żywo sprawami Bogdanówki i przyrzekł w pierwszym rzędzie dać światło i chodniki, następnie w miarę możliwości uwzględnić wszystkie postulaty delegacji, które obecnie ze względu na trudne położenie finansowe gminy zrealizowane być nie mogą. Z końcem tego roku jeszcze kanał będzie przedłużony, w przyszłym zaś roku rozpocznie się budowa linii tramwajowej. Poza tem przyrzekł p. wicepr. Stahl osobiście zbadać sprawę na miejscu i poprzeć w całej pełni inicjatywę delegacji w kierunku podniesienia Bogdanówki.

— Zmiana statutu Towarzystwa heraldycznego. Województwo lwowskie zatwierdziło nowy statut towarzystwa, uchwalony na walnym zgromadzeniu dn. 8 marca 1925. W nowym statucie zmieniono nazwę Towarzystwa, która brzmi obecnie „Polskie Towarzystwo Heraldyczne”, a działalność jego rozszerzono na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej. Przewidziana jest nadto organizacja oddziałów lokalnych towarzystwa poza siedzibą, towarzystwa, którą jest Lwów.

— „Polskie Radio” uruchomi w najbliższych dniach nową radiofoniczną stację nadawczą w Warszawie. Jest to stacja firmy Marconi, typ Q 6KW energii pierwotnej, zaś w antenie około 2KW. „Studio” znajduje się w sali 12x7 metrów, grubo zaizolowanej dźwiękami, ściany jak i sufit wyłożone są faldowanym materiałem, w ten sposób, że każda choćby najmniejsza partia jest ochroną dla tłumienia rezonansu. Okna założone są materacami, aby tłumić szumy zewnętrzne. Studio zaopatrzone jest w niezliczoną ilość efektów świetlnych, potrzebnych dla gry artystów. Próby bezpromieniowania na antenę odbywają się już, zaś transmisje zaczną nadawać około 20. bm. na nieustalonej jeszcze długości fali między 350—500 m. Koszt budowy stacji wynosi 300.000 zł.

— Depesza Zjednoczenia Towarzystw kobiecych do ministra Skrzyńskiego. Prezydium Zjednoczenia Towarzystw kobiecych we Lwowie wyśtosowało wczoraj następujący telegram do premiera Skrzyńskiego: „Kobiecy lwowskie zrzeszone w 40-stu towarzystwach zwracają się do Pana Ministra, by nieziłomnie dążył do obrony mocarstwowego stanowiska Polski do uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów”.

— Odczyt Kazimierza Brończyka. W przepelnionej sali Muzeum Przemysłowego odbył się w poniedziałek urządzony staraniem „Zaw. Związku literatów polskich we Lwowie” odczyt autora głośnego dramatu pt. „Hetman Żółkiewski”, w którym K. Brończyk rozwinął swoje poglądy na przyszłość dramatu i teatru. Ten głęboko ujęty i świetnie napisany wykład umiścimy niebawem w całości na łamach „Słowa Polskiego”. Po odczycie doskonały recytator p. Leopold Kielanowski wygłosił kilka potężną ekspresją nacechowanych wyjątków z nowego dramatu Brończyka p. t. „Król Stefan”.

— Z Uniwersytetu. Urzędowy „Monitor” ogłasza: Postanowieniem z dnia 1 marca zamianował P. Prezydent Rzeczypospolitej docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Henryka Gaertnera nadzwyczajnym profesorem języka polskiego na Wydziale humanistycznym Uniwersytetu we Lwowie.

— Wieczór wśród młodzieży. W gronie lwowskiej młodzieży powstało niedawno „Akademickie Koło liter. artystyczne”, skupiające w sobie naj-

— **Nauczyciele religii we Lwowie.** W gimnazjach jest nadmiar nauczycieli religii żydowskiej. W gimnazjum III. jest około 50 uczniów żydów a mają aż 20 godzin religii. w IV. jest 5 żydów a 18 godzin, w V. około 200 uczniów a 24 godziny, w VII. jest 90 żydów — 20 godzin, VIII. — 90 uczniów a 16 godzin, w IX. jest 150 żydów a 20 godzin, w XI. jest 20 żydów a 10 godzin, w XII. 40 żydów a 15 godzin. Wystarczy w gimnazjum III. i IV. po 8 godzin, w VII i VIII. po 12 godzin, w V. i IX. po 16 godzin, w XI gimnazjum 2 godziny, a w XII — godzin 6, razem tedy można łatwo, przez łączenie uczniów z tych klas, gdzie ich jest bardzo mało, oszczędzić 63 godzin tygodniowo. Niepotrzebnie więc płaci się trzech nauczycieli. Jeżeli w ciągu roku zmiany nie są łatwe, to przecież powinien ktoś wydać zarządzenia już teraz, by od 1 września posady zbędne zniknęły. Jeszcze gorsze stosunki są we lwowskich szkołach powszechnych, gdzie przed wojną było 8 nauczycieli religii żydowskiej, potem bezprawnie wzrosła ta liczba do 13; choć nie stworzono etatów, a dziś jest ich ponad 20. Jakkolwiek liczba dzieci żydowskich wzrosła, ale bynajmniej nie w dwójnasób — i do liczby 8 można łatwo powrócić, a w niektórych szkołach płacić nauczyciela religii od godzin.

— **Oszczędzać w drobiazgach.** Oszczędność, o której tyle mówi się na każdym kroku, nie jest koniecznie związana z wielkimi cyframi. Nawet rozrzutność w drobiazgach prowadzi w rezultacie do sum — wielkich, dlatego należy się jej wystrzegać. Oto dwa, pierwsze lepsze jej przykłady z życia codziennego: lwowska dyrekcja kolejowa rozpisuje cyrkularz do firm. Koperty, w której rozsyła się cyrkularz są dwukrotnie większe niż trzeba, a kilkakrotnie lepsze, niż trzeba. Ten sam użytek spełniałby koperta ośmiokrotnie tańsza. Polska Macierz Szkolna, rozsyła do pism komunikaty w listach opłacanych zwykłym portem. Jeśli przyjąć nawet, że zajmują kogoś we Lwowie wiadomość o kursie trzydniowym, urządzonym w jakiejś miejscowości województwa np. białostockiego, czy trzeba na taki komunikat wydawać aż 15 groszy, gdy wystarczyłaby tania przesyłka na prawach druku? Tak jest u nas na każdym kroku. A przecież z tych kropel tworzą się wielkie rzeki niepotrzebnie marnowanych pieniędzy.

— **Urzędowa komisja egzaminów czeladniczych we Lwowie** (Akademicka 17), została po kilkuletniej przerwie zorganizowana i rozpoczęła urzędowanie w gmachu Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie. Komisja ta jest kompetentną do odbywania egzaminów rzemieślniczych, objętych ustawą przemysłową. Kandydaci, którzy by nie mogli z powodów wyszczególnionych w ustawie przemysłowej poddać się egzaminom przed innymi komisjami będą mogli się zgłosić przy dołączeniu odpowiednich dokumentów do tejże urzędowej komisji.

— **O moralność kupiecką.** Przed trybunałem apelacyjnym odbyła się ostatnio rozprawa przeciw p. Stan. Henr. Radulowiczowi, właśc. firmy „Mera“ o obrazę czci, popełnionej na osobie cenionego kupca p. L. Hoszowskiego, któremu oskarżony zarzucił, iż wydał o nim poufną opinię, niekorzystną i rzekomo fałszywą. Na rozprawie po przesłuchaniu świadka, oraz zażytkowaniu aktów śledczych sądu okręgowego, dotyczących toczącej się przeciw p. Radulowiczowi sprawy karnej o lekkomyślną krydę wydał trybunał wyrok zasadzający p. Radulowicza za obrazę czci, przyjmując w motywach, że gdyby nawet rzeczywiście p. H. był wydał opinię niekorzystną, to wobec toczącej się sprawy o lekkomyślną krydę nie można takiej opinii uważać za fałszywą, lecz przeciwnie — że została ona wydana uczciwie i honorowo.

— **Wiec przeciwalkoholowy.** Przed kilku dniami odbyło się w sali ratuszowej zebranie obywatelskie, zwołane przez Narod. Org. Kobiet IX. Koło T. S. L. im. Borelowskiego i Komitet Młodzieży akademickiej im. St. Żółkiewskiego, na którym p. Jan Szymański referent Generalnej Dyrekcji Zdrowia

Nasz ruch budowlany.

Posiedzenie miejskiego Komitetu roz budowy.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie miejskiego Komitetu rozbudowy miasta, na którym zresumowano wyniki działalności dotychczasowej i postawiono horoskopy na przyszłość.

Akcja budowlana zeszłoroczna nie ożywiła się tak, jakby się tego należało było spodziewać, ponieważ Rząd ograniczył kredyt dla Lwowa do 3 i pół miliona, które z wielkim trudem zdobyto. Rozdzielono ten kredyt między 172 petentów (na 199 zgłoszeń), w tym: 1. domy akademickie i inne instytucje (podań 12) na sumę 2 milj. 156.000 zł., 2. gmina (2 podania) na sumę 526.000, 3. osoby prywatne (158 podań) na sumę 4 miliony zł. Ze sprawozdania dyrekcji Banku Gospod. Krajowego wynika, że przyznał on: 12 pożyczek na adaptację, rekonstrukcję, na budowę i dokończenia budów, 15 — na budowę domów parterowych, 26 — na budowę domów jednopiętrowych, 12 — dwupiętrowych, 7 — trzy piętrowych, łącznie na sumę 3.454.000 złotych.

Prezydent miasta czyniło u Rządu starania o uzyskanie dla Lwowa 7-milionowego kredytu budowlanego na r. 1926, lecz niema widoków, by sprawa ta mogła być — choć w części — pomyślnie załatwiona. Referent, dr. Huber postawił wniosek, by prezydent miasta: 1. nie ustawało w staraniach o należyte dotowanie funduszu rozbudowy przez Rząd, 2. by w międzyczasie domagało się od Rządu pozostawienia na cele rozbudowy sum uzyskanych z podatku państwowego od lokali i od placów niezabudowanych, przyczem akcję rozbudowy powinna w pierwszym rzędzie Gmina ująć bezpośrednio w swoje ręce tzn. rozpocząć budowę domów mieszkalnych na miejskich gruntach, 3. gmina winna poczynić starania o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 2.000.000 zł.

w Min. Spraw Wewn. wygłosił bardzo interesujący wykład p. t.: „Walka z alkoholizmem, jako zagadnienie społeczne i państwowe“. — Po referacie i dyskusji zebranie powzięło szereg rezolucyj, w których

1) wzywa Rząd, by wreszcie wykonał ustawę antyalkoholową z r. 1920 i rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rewizji koncesji szynkarских; 2) wzywa wszystkie stronnictwa sejmowe, aby nie dopuściły do zmiany ustawy przeciwalkoholowej z 1920 r. i noweli z r. 1922; 3) wzywa wszystkie organizacje społ. zwłaszcza kobiece, oraz szeroki ogół społeczeństwa do zapisywania się do Polskiej Ligii Przeciwalkoholowej; 4) zachęca abstynentów do łączenia się w silne organizacje, a władze państwowe i samorządowe wzywa do wydatnego subwencjonowania tych towarzystw; 5) żąda przeznaczenia 10 procent czystego zysku z państw. monopolu spirytusowego na rzecz walki z alkoholizmem; 6) zwraca się do społeczeństwa i władz szkolnych z wezwaniem do uścisłego poparcia drużyn harcerskich; 7) wzywa rodziców i nauczycieli do uświadczenia młodzieży o działaniu alkoholu i popierania związków antyalkoholowych, zwłaszcza młodzieży szkolnej i robotniczej, wreszcie 8) wzywa Ministerstwo oświaty, by wprowadziło wykłady alkoholologii w szkołach wszystkich stopni.

— **Ku czci śp. K. Morawskiego,** urządziła młodzież IX. gimnazjum uroczystość w ubiegłą niedzielę. Na zajmujący program złożyły się utwory orkiestry smyczkowej uczniów zakładu, prowadzonej przez naucz. L. Jusa, solowa gra na skrzypcach ucz. Abrahama i wygłoszenie utworów K. Morawskiego. Uroczystość rozpoczęła marsz żałobny Chopina, a o zasługach wielkiego znawcy starożytności mówił ucz. Schönfeld. Ładny, lecz trudny do wygłoszenia był urywki z tłumaczenia Antygony; wygłosił to ucz. Lorek.

na budowy miejskie, w szczególności na ukończenie budowy 3 domów i rozpoczęcie budowy dalszych 6 domów na Stryjskim lub też w innym miejscu, 4. Komitet zwraca się do Magistratu z prośbą o wezwanie właścicieli realności, by odnowili fasady i klatki schodowe. Prośba ta objęta jest również ratusz, 5. jest wskazane, by Gmina w jak najkrótszym czasie rozpoczęła budowę baraku dla bezdomnych, 6. Komitet przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości wnioski przedłożone rządowi przez prezydium miasta w kierunku nowelizacji ustawy o rozbudowie miast.

Uzupełnieniem poprzedniego referatu był referat inż. Biernackiego. Referent stwierdził, że spółdzielnie budowy gminne i domy profesorów i studentów uzyskały w r. 1925, sumę — 1.960.000, z której zużyły 23 procent, zaś 63 osób prywatnych zużyło 80% otrzymanej sumy 1.456.000, co potwierdza, że kapitał prywatny jest ruchliwszy. Dzięki temu będziemy mieli w najbliższym czasie 580 pokoi. Na 93 pożyczek dla osób prywatnych, 80 osób żądało pożyczek na sumy poniżej 50.000 zł., zaś tylko 3 osoby na sumy nad 100.000 zł.

Referent domaga się, by gmina poparła ruch budowlany przez parcelację gruntów miejskich przez ulgi w opłatach za użycie dróg i kanalizację, przez utrzymanie we właściwych granicach cen głównych materiałów budowlanych, przez poparcie budowy domów drewnianych na peryferiach miasta.

Przy udzielaniu kredytów budowlanych należy — zdaniem referenta — dawać pierwszeństwo budującym domy małe, maksymalnie 3 pokojowe z kuchnią.

Po dyskusji przyjęto wnioski referentów. Zebraniu przewodniczył prezydent Neumann.

==○==

Utwór zaś ułożony przez K. Morawskiego na uroczystość pięćsetlecia Jagiellońskiej wszechliczności wygłosił ucz. Brzuchowski.

Dziełem dzisiejszym zajęło się kilka filologicznych uczniów prowadzonych od kilku lat przez naucz. Alfreda Zawadzkiego. Praca więc ta, to jeden objaw więcej, jak tęskni polska młodzież za nauką starożytności. T. P.

Do P. T. Prenumeratorów!

Prosimy o łaskawe przestrzeganie poniżej zestawionych punktów:

1) Prenumerata za każdy miesiąc musi być wpłacona najpóźniej do 10-go odpowiedniego miesiąca, gdyż po tym terminie wstrzymujemy wysyłkę dziennika.

2) Na przekazach i odcinkach czekowych upraszamy uprzejmie wyraźnie i dokładnie wpisywać imię, nazwisko oraz miejscowość w przeznaczonym na to miejscu.

3) Oznaczać każdorazowo, że pieniądze przeznaczone są na prenumeratę.

4) Oznaczać wyraźnie, jeżeli wysyłka jest na nową prenumeratę.

5) U stałych prenumeratorów prosimy podawać numer, uwidoczniiony na adresie, pod jakim dziennik otrzymują.

6) Przy zmianie adresu upraszamy o podanie, dokąd poprzednie dzienniki dochodził, oraz przesłanie nam kwoty 50 groszy, gdyż dopiero po nadesłaniu tej należności przeprowadzimy zmianę adresu.

7) W wypadku wstrzymania wysyłki dziennika, mimo dokonania wpłaty, prosimy o nadesłanie nam dowodów, kiedy wpłata została skuteczną.

Wypełnienie wyżej wymienionych punktów leży przede wszystkim w interesie P. T. Prenumeratorów i dlatego nie wątpimy, że zechcą się do nich zastosować

Administracja.

— **Nieszczęśliwy wypadek** wydarzył się wczoraj przy ul. Zborowskich l. 8, gdzie Bazyli Łuczko, dozorca kamienicy, w czasie sprzątanina na korytarzu II p. tej realności — otworzył okno, by przez nie wyrzucić tłumok z białizną na podwórze przy wyrzucaniu jednak białizny stracił równowagę i upadł wraz z tłumokiem na podwórze. Doznał złamania prawej ręki. — Pierwszej pomocy udzielił mu Pogotowie ratunkowe i przewiozło go do szpitala powozem.

— **Oliara skolskiego nożowca.** Do tutejszego szpitala przywieziono ze Skolego wczoraj Kościę Wiszniewskiego, przebitego nożem przez Piotra Chochłę.

— **Pożar budki na pl. Solskich.** Z niewiadomej przyczyny wybuchł wczoraj pożar w budce Stan. Muellera na pl. Solskich. Patrolujący na tym placu posterunkowy zdołał ogień umiejscowić.

— **Podrzutka pięci żeniskiej,** liczącego około dwóch miesięcy, znaleziono wczoraj w bramie realności przy ulicy Szeptyckich 35. Zajął się nim komisarz miejski VI dzielnicy, za matką policja podjęła poszukiwania.

— **Z kroniki kradzieży.** Za kradzież 100 zł. na szkodę swego służbowego N. Zielińskiego została aresztowana Julia Majukówna. — Przytrzymał Karola Stawarskiego, w chwili gdy na pl. Solskich sprzedawał walizę podejrzanego pochodzenia. — Nieznany sprawca dostał się do mieszkanka Stefana Holówki przy ul. Hoffmana l. 7, skradł z kufra 170 zł. — Jako poszukiwaną za kradzież 200 zł. oraz garderoby i białizny damskiej z mieszkanki Anny Rusinowskiej, zamieszkałej przy ul. Ruskiej l. 4 — aresztowana została Anastazja Fego, karana i notowana, o stałym czasem pozostająca bez zajęcia.

— **Za kradzież węgla** z przejeżdżających wozów aresztowano Władysława Pohorylesa. — Kazimierz Rogoński kierownik sieci telefonicznej, zamieszkały przy ul. Stryjskiej l. 4 zawiadomił policję, iż Mikołaj Jajczuk i Jarosław, obaj monterzy, skradli na jego szkodę z dachu realności przy ul. Potockiego l. 55 drucianą linkę miedzianą.

— **Za awantury uliczne** aresztowani zostali wczoraj Michał Bezpalko i Faw. Lazar, zamieszkała na Zamarstynowie.

— **Nagły zgon.** Wczoraj w południe zmarł nagle na ul. Łyczakowskiej Jan Starczyński, liczący lat 65, rolnik z Uhuwa. Wezwany dr. Jaszczerowski stwierdził śmierć skutkiem udaru serca i polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

□ **TARNOPOL.** Przyjazd gen. Sikorskiego. W dalszej części swej podróży inspekcyjnej dowódca lwowskiego korpusu gen. Sikorski przybył dnia 11 bm. do Tarnopola. Na dworcu odbyło się powitanie z udziałem władz wojskowych, państwowych, samorządowych, przedstawicieli duchowieństwa obu obrządków, ludności okolicznych gmin wiejskich, ziemiaństwa, ludności ruskiej i żydowskiej, organizacji społecznych, kulturalnych itd. Powitanie wygłosił kom. rządowy miasta wicewoj. Jaworczykowski. W czasie obiadu w kasynie oficerskiej wygłoszono szereg przemówień, m. i. przemawiali gen. bryg. Maryjański, prez. Okr. Zw. Oficerów rez. inż. Murzewski, wyjewoda p. Zawistowski, dr. W. Lenkiewicz i mec. dr. Czekaluk. Ter ostatni, przemawiając w imieniu ludności ruskiej zaznaczył konieczność zgodnej współpracy obu narodów i wyraził pogląd, że gdyby nie zwycięstwa mi uwieczniony trud wojenny gen. Sikorskiego, kultura ziemi polskiej cofnęłaby się pod knutem bolszewickim o kilka wieków wstecz. Pod koniec obiadu nastąpił alarm ćwiczebny całego garnizonu i wykaszał, że nasze wojsko kresowe pozostaje w nieprzerwanym pogotowiu bojowym. O godz. 18:30 odbyła się przed generalicją i tłumnie zebrana publiczność imponująca swa dziarskością defilada. Wieczorem miasto uczciło gen. Sikorskiego, jako oswobodziciela ziemi podolskiej, rautem w salach Magistratu.

□ **SAMBOR.** Działalność obywatelska. Dnia 10. bm. nastąpiło w Samborze uroczyste otwarcie kuchni dla bez-

robotnych, stworzonej dzięki energicznemu staraniom p. starosty, przy pomocy okolicznych ziemian p. burmistrza Rady miasta i towarzystw humanitarnych. W kuchni tej otrzymują codziennie 100 osób obiady za opłatą 10 gr. za jeden obiad.

□ **Zofiówka (koło Chorostkowa).** Mleczarnia. W Zofiówce istnieje od roku niespełna mleczarnia, która się rozwija dzięki wyteżającej pracy miejscowego nauczyciela p. Hnatkowskiego nadzwyczajnie. W ubiegłym miesiącu odbyło się walne zebranie członków mleczarni pod przew. prezesa rady nadzorczej p. hr. Dzieduszyckiego Jana, w obecności ks. posła Matusa, p. Soleckiego i p. Isakiewicza. Sprawozdanie wykazało nadzwyczajną sprawność kierownictwa mleczarni i poważne dochody, wzmożenie się hodowli krów i mierogacizny. Okazały się jednak w czasie zebrania próby podkopania solidnej pracy przez hałaśliwe jednostki miejscowe, jednak obecność i przemówienia ks. posła Matusa oraz innych przybyłych i wyjaśnienia złożone przez osadnika pana Kustę, położyły kres wichrzyćelskiej robocie i zostawiły pracę dalszą w rękach tak doświadczonych jak p. Hnatkowskiego, który poza trzema burzliwymi jednostkami skupił koło siebie całą osadę złożoną z różnych charakterów i usposobień i prowadzi ją do lepszego dobrobytu po linii państwowej i narodowej. O.

□ **SOŁOTWINA.** Wypadek z granatem. Syn tutejszego policjanta gminnego Iwan Jurgelt, 19-letni chłopiec, znalazł na parceli budowlanej granat i począł nim bawić; nagle granat wybuchł i rozszarpał chłopaka w kawałki.

□ **ZIMNAWÓDKA.** Z żałobnej karty. Zmarł tutaj kierownik szkoły śp. Jan Borkowski, zasłużony obywatel i pedagog. W pogrzebie wzięli udział tłumy wieścianstwa z Zimnowódki i okolicy. Imieniem kolegów przemawiał p. Karwowski, dalej naczelnik gminy i w kościele ks. Zak z Sygniówki; imieniem organizacji narodowej przemawiał p. Walaszek z Zubrzy, zaś imieniem władz insp. Zaklik.

Biuletyn Krakowski JANA GÖTZA,
Kraków, ulica Lubicz 1. 17

wyrobia „**MALTYNE**” wyrabia
zawierającą wysokowartościowe składniki odżywcze i ułatwiające trawienie, co stwierdza świadectwo Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego i Komisji przemysłowo-lekarskiej tegoż Towarzystwa.
Maltyna nadaje się znakomicie do odżywiania osób osłabionych, chorowitych jakoteż dzieci.
Maltyna jest też skutecznym środkiem przeciw kaszlowi.
„Maltyna” jest do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. p2081

TYLKO ROŻNOWSKIEGO
MYDŁO z „WIELBŁADEM”
posiada wszelkie zalety. 1629p

Radiofon.

KONCERTY RADIOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Środa, 17 marca:

Warszawa, (430) Godz. 18—20. Koncert Akademickiej orkiestry symfonicznej. Wykład: „Współdziałalność rolnicza w Polsce”.

Barcelona, (325) Godz. 19—23. Szeroki koncertów, trio i kwintet instrumentalnych, śpiew solowy i chór, opery „Kawaler z różą” Straussa.

Ostro, (352) Godz. 20. Koncert orkiestralny, koncert studenckiego chóru norweskigo.

Zurych, (515) Godz. 20. Koncert symfoniczny. Wieczór Bacha.

Peszt, (546) Godz. 17. Muzyka cygańska.

Godz. 20. Koncert na wiolonczeli.

Godz. 22. Koncert wokalny - instrumentalny.

Praga, (550) Godz. 16. Sekstet koncertowy.

Godz. 20. Koncert wokalny - instrumentalny kompozytorów czeskich.

Paryż, (456) Godz. 21'30. Koncert galowy staraniem „L'Echo de Paris”.

Rzym, (425) Godz. 20. Koncert wokalny instrumentalny.

Londyn, (365) Godz. 20. Solo fortepianowe.

Godz. 21. Koncert wokalny - instrumentalny.

Kronika stanisławowska.

Stanisławów, 16 marca.

Z Funduszu Bezrobocia. Dla bezrobotnych, którzy do dnia 28 lutego br. włącznie wyczerpali zasiłki z Funduszu Bezrobocia przedłużony został okres uprawnienia do pobierania zasiłków do 17 tygodni w następujących powiatach tutejszego województwa: bohorodezańskim, kańskim, kołomyjskim, nadwórniańskim, skolskim, stanisławowskim, stryjskim, tłumackim i turczańskim.

Zebranie zarządu Koła ZLN. Odbyło się w środę 17 w lokalu własnym o godz. 7 wiecz. Obecność wszystkich członków zarządu Koła bezwzględnie konieczna.

Z sali odczytowej. W sobotę 13 odbył się staraniem zarządu Powsz. Wykl. Uniw. wykład prof. dr. Tarnawskiego ze Lwowa p. t. „Szelekspir jako syn swego pokolenia”, w którym prelegent zajął się przedewszystkiem poglądem na świat wielkiego pisarza. — Interesujących wywodów prelegenta wysłuchała zebrana licznie publiczność z wielką uwagą. — Dnia 20-go tj. w sobotę wygłosi staraniem Oddziału stanisławowskiego Pol. Tow. Tatrzańskiego prof. dr. W. Goetel bogato ilustrowany przeżyciami odczyt p. t. „Narodowe parki przyrody”. Odczyt odbył się w sali Sokoła o godz. 6 wieczorem.

Z teatru. W niedzielę 21-go odegra nasz teatr sztukę p. Zbigniewa Orwica pt. „Jego kaprańska Mość”.

Obchód ku czci Staszica. Czytelnia uczniów I-go gimnazjum obchodziła

uroczyście w niedzielę 13-go bm. setną rocznicę zgonu Stanisława Staszica. W pięknie i efektownie udekorowanej sali zebrało się grono nauczycielskie z p. dyr. Truszeniem na czele, oraz uczniowie z całego zakładu. Na program uroczystości złożyły się odczyt o życiu i pismach Staszica wygłoszony przez ucznia VIII kl. Popłatka, deklamacje, recytacje wyjątków z pism Staszica a występy chóru gimnazjalnego i świetny kwartet skrzypcowy dopełniły programu. Ta piękna uroczystość świadczy dobrze o duchu obywatelskim i patriotycznym, jaki panuje wśród polskiej młodzieży w murach starego kolegium jezuickiego.

Walne zebranie członków T-wa Sokół I. Odbyło się w niedzielę 21-go o godz. 3'30 w sali własnej. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu, oraz wybór kilku członków zarządu i sądu honorowego.

Z sali sądowej. Dnia 2-go marca odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko Mikołajowi Feśkowowi ze Skonorochowa pow. Rohatyn, oskarżonemu o zabójstwo wójta śp. Hołowieckiego, który utrzymywał bliższe stosunki z żoną oskarżonego. Morderstwa dokonał w stanie silnie podnieconym, uderzając Hołowieckiego grubym wałkiem po głowie, poczem oddał się w ręce policji. Sąd po naradzie uwolnił go od zarzutu roznamiętnionego zabójstwa i wydał wyrok uwalniający.

Sport.

(p) Dziś odbędzie się walne zgromadzenie Lwów Koła Dziennikarzy Sport. w gmachu gimn. I. przy ul. Kubali 1 p., o godz. 6-tej wiecz. (w razie braku kompletu o 7).

(p) **Pierwszy bieg narodowy** w Warszawie, który odbędzie się w niedzielę 21-go bm., wzbudził ogromne zainteresowanie w sferach sportowych naszego kraju. Dowodem setki zgłoszeń, dochodzące do tysiąca. Jak nas informują, ze Lwowa wybierają się na te zawody Sawaryn, Kawa, Boski a więc najlepsi nasi biegacze.

O ofiarowaniu przez naszą Redakcję nagrody honorowej dla najlepszego ze Lwowa w tym biegu, donieśliśmy do PZLA.

(p) **Wiadomości z zagranicy.** Wiedeń. Mecz międzypaństwowy Austria-Czechosłowacja zakończył się zwycięstwem drużyny austriackiej 2:1 (1:0).

Praga. Mecz międzymiastowy Wiedeń-Praga 1:1 (1:0).

Paryż. Mecz Berlin-Paryż zakończył się porażką Francuzów 2:1. Mecz międzypaństwowy Belgia-Holandia 1:1 (0:1).

Wiadomości z Poznania. Warta-Unia 6:3 (5:2). Mecz o mistrzostwo klasy A. Bramki zdobyli Dabert i Przybysz po 2. Smiglak i Szmyt po 1. Dla Unii bramki

padły z wypadów. Sędzia p. Baran. Bieg na przełaj KS. Sparta na przestrzeni 4 km. 1) Szware (Warta) 13 min. 51 s. 2) Nogaj (Sokół). 3) Serwatkiwicz (W.).

Król angielski przy otwarciu nowego boiska. W jakim poważaniu znajdują się kwestie sportowe w Anglii, dowodzi fakt obecności króla angielskiego w ubiegłą sobotę przy otwarciu boiska sportowego w Londynie należącego do amatorskiego klubu „Civil Service”. Kiedy nastąpi w Polsce ta chwila, że otwarciem boiska i innymi uroczystościami sportowymi zainteresują się nasze sfery oficjalne.

He się płaci za rekordy sportowe w kinematografie. Znany lekkoatleta norweski Karol Hoff, mistrz światowy w skoku o tyczce otrzymał propozycję od jednego z liczących przedsiębiorstw filmowych w Ameryce, aby zademonstrował swoje skoki w kinematografie i uwiecznił je na filmie. Wynagrodzenie za kilkanaście minut „pracy” z tyczką ma wynosić 35.000 dolarów. Hoff się waha, gdyż pobranie jakiegokolwiek wynagrodzenia z racji uprawiania lub demonstrowania sportu zdyskwalifikowałby go jako amatora.

Kronika drohobycka.

Drohobycz, 15 marca.

Z żałobnej karty. Wczoraj zmarł tu znany i ceniony powszechnie dla swych zalet osobistych i obywatelskich śp. Filip Schweitzer, restaurator, długoletni członek „Gwiazdy” itd. R. i. p.

Poranek pieśni ludowych, odbyły w niedzielę przedpołudniem w Sokole, przyniósł znów zespołowi „Echa” pełny sukces artystyczny. Szczególny aplauz, podobnie jak na ostatnim koncercie, zdobyły sola młodego tenora p. Michała Dziubki, którego niezwykle nadzieje rokujący organ głosu zachwycił znów licznie zebraną publiczność. Dzielnemu dyryg. panu Stafiejowi pogratiulować należy serdecznie, osiągniętych wyników.

Dla zapewnienia spokoju publiczności

go z okazji wcielania rekrutów rocznika 1904, starostwo tu. ogłosiło plakatami surowy zakaz sprzedaży i wyszynku alkoholu od dnia 15 do 22 bm. Rozporządzenie to jednak pozostaje nie małym wyłączeniem na papierze, czego najlepszym dowodem liczne zastępy pijanych, wychodzące dziś z gnieźdzących się w rynku knajp żydowskich.

Z życia „Sokoła”. Jak głosił afisz walne zgromadzenie tu. Polsk. Tow. Gimn. Sokół odbędzie się we własnej sali w dniu 28 bm. o godz. 3 popoł.

Ceny chleba po częstych skokach w ostatnich miesiącach, unormowały się wreszcie. Kilogramowy bochenek chleba białego w detalicznej sprzedaży kosztuje wszędzie 50 groszy. Wyia-tek stanowi jedynie piekarnia p. Krafa

pobierająca w detalu za kg. chleba groszy 60, mimo, że jako największa z istniejących tu piekarni, produkująca masowo, winna sprzedawać taniej, niż inne.

Stosunki w tut. Kasie chorych nie przestają ani na chwilę zwracać uwagi opinii publicznej. Zwłaszcza mnożą się ciągle skargi ze strony chorych na lekkomyślne ich traktowanie przez jednostki lekarskie, które zaangażowane partyjnie, pewne są bezkarności. Spodziewać się należy, iż nowy lekarz naczelny wglądnie nieco dokładniej w poczynania podwładnego mu personelu lekarskiego i nie bacząc nawet na żadne partyjne względy pociągnąć będzie bez skrupułów winnych jakiegokolwiek zaniedbania do najsurowszej odpowiedzialności. W przeciwnym bowiem razie byłibyśmy zmuszeni każdą rzecz publicznie wyszczególniać po imieniu.

Alfa.

Klub polsko-węgierski w Budapeszcie.

Budapeszt w marcu.

W wielkiej sali parlamentu odbyło się zebranie Klubu polsko-węgierskiego, w którym wzięli udział: pp. Kornel Exner, Paweł Niedziwulski, Wl. Goentze, sekretarze stanu, dr. Wl. Sa-decki prof. uniwersytetu, generał A. Guilleaume, D. Decsey, Jerzy bar. Ballas, poseł dr. J. Benedek, dr. D. Szepessy, radca miejski. Helena bar. Syn-tinis, Z. bar. Łużeński, mr. Esterfeld prof. uniw., dr. Antoni Nemes biskup, Tad. Stamirowski, konsul Miklosi-Naszi, Elza śpiew. opery, drowa Melha, dr. St. Desseffy, Lud. Meszaros, dr. W. Pokapivny, sekr. min. spr. zagr., dr. Marica radca min., dr. A. Sottys dyrektor, dr. E. Karap, Kovats, były poseł, K. Szilagyi, dr. Arm. Melha i wiele członków rady miejskiej oraz reprezentantów społeczeństwa budapeszteńskiego.

Zobranie zajął prezes Klubu Wojciech bar. Nyary. Mówca powoływał się na historię dawnych wieków i przytłaczających stosunków między Polakami a Węgrami. Obecnie wskutek ogólnej sytuacji europejskiej stosunki te nieco się rozluźniły, ale wkrótce zacieśnić się muszą, bo tego wymaga wspólne dobro obu narodów. Następnie p. prez. zdał sprawę z działalności Klubu za rok ubiegły. Między innymi wspominał o polskiej wystawie sztuki graficznej, która w Budapeszcie wywołała duże zainteresowanie. Następnie przemawiał dr. J. Lukacs, b. minister, który omawiał obszernie sprawy polskie, a w szczególności stosunki polsko-rosyjskie. Polską — zdaniem mówcy — musi bacznie zwracać uwagę na to, co się dzieje w Rosji. Na zakończenie przemawiał radca dr. Juliusz Barański po polsku, streszczając wygłoszone mowy dla Polaków, obecnych na zebraniu.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

16 marca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepota w mm	733.7	733.7 ^o	732.9
Temperatura w C ^o	-4.0 ^o	-2.0 ^o	-2.8 ^o
Kierunek wiatru	WNW	WNW	W
Wiatr km/godz.	5	11	5

Temperatura najwyższa - 13^o C, najniższa - 47^o C.

Uwaga: Pochmurno, chwilami śnieg.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego).

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA NA ŚRODE.

Warszawa, 16 marca. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 17 marca: Na ogół zachmurzenie umiarkowane, nieco więcej w górach. Przyniosły silniejsze w całym kraju, słabe wiatry miejscowe.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Niemiecko-polska wojna celna.

Wypadki na terenie Ligi Narodów jasnowidząco odsłaniają perspektywy stosunków polsko-niemieckich. Trzeba je jednak ciągle pamiętać, że nie tylko na płaszczyźnie politycznej, dyplomatycznej, problemat polsko-niemiecki staje się coraz trudniejszy i groźniejszy. Tocząca się od przeszło pół roku wojna celna między nami a Rzeszą od słania z każdym miesiącem niemal coraz wyraźniej te wszystkie nad wyraz skomplikowane trudności gospodarcze, godzące w interesy obu państw, trudności, które — jak dotąd — napróżno usiłują usunąć toczące się od długiego już czasu, to przerywanie to znowu nawiązywane rokowania polsko-niemieckie.

Wojna celna z Niemcami — wywodzi w ostatnim „Przeglądzie Współczesnym” p. J. Freilich — dla żadnej strony, korzystna nie jest, wyrządza zarówno Niemcom jak i nam straty i szkody. Rozmiary strat naszych są już mniej więcej znane: wywóz naszych produktów górniczo-hutniczych ze Śląska Górnego został w znacznym stopniu ograniczony, nasz handel drzewny poderwany.

A w Niemczech? Wojna gospodarcza z Polską przynosi znaczne szkody rozmaitym gałęziom niemieckiego przemysłu przerobczego: maszynowego, zwłaszcza obrabiarek i maszyn rolniczych a dalej przemysłu elektrotechnicznego i chemicznego. Straty te dają się w przybliżeniu oznaczyć na 15 do 20 milionów marek miesięcznie, a zatem w miarę przeciągania się wojny celnej mogą poważnie podważyć interesy, niejednego przedsiębiorstwa. Większa jednak od strat materialnych jest szkoda moralnej natury, mianowicie przerwa w stosunkach z odbiorcami polskimi, co wobec długotrwałego zatargu, może doprowadzić i w niektórych wypadkach już doprowadziło do zerwania tych stosunków. Tego niebezpieczeństwa niebezpieczeństwa koła niemieckiego przemysłu przerobczego nie lekceważą i wywierają nacisk na rząd berliński w kierunku szybkiego doprowadzenia do ugody gospodarczej z Polską.

Znaczne również szkody wyrządza wojna celna przemysłowi drzewnemu niemieckiemu a nawet poważnie zagraża zaopatrzeniu Niemiec w półprodukty drzewne. Niemiecki przemysł drzewny opiera swą egzystencję głównie na surowcu polskim. Znacznie utrudnienia w dowozie drzewa polskiego na rynki niemieckie odbijają się wielce ujemnie na stanie i biegu pracy niemieckiego przemysłu drzewnego. Paraliżująco działa wojna celna również na bieg interesów, tzw. handlu specjalnego, pośredniczącego w imporcie do Polski towarów kolonialnego pochodzenia. Stosowanie represyj celnych na linii granicznej polsko-niemieckiej niepomniernie utrudnia pracę kupcom niemieckim dostarczającym do Polski towarów nie niemieckiego pochodzenia. To też wpływowe koła handlowe niemieckie nie szczędzą zabiegów, aby nakłonić rząd niemiecki do jak najrychlejszego zlikwidowania wojny gospodarczej z Polską.

Z tych zatem powodów Niemcy nie mogą lekko traktować wojny celnej z nami. Tembardziej, że ważne względy handlowo-polityczne zmuszają Rzeszę do przerywania tego ostrego zatargu gospodarczego. Aczkolwiek bowiem Polska w niemieckim bilansie handlu zewnętrznego zajmuje miejsce stosunkowo nieważne, wywóz bowiem Niemiec do Polski wynosi 5—7 proc. całkowitego wywozu zagranicznego Rzeszy, w każdym przeciętnie razie Polska jest najpoważniejszy klientem. Niemiec na Wschodzie Europy, klientem którego w dzisiejszym położeniu rynku europejskiego i samych Niemiec lekceważyć nie można. Przypomnijmy Niem

cy obawiają się, aby okresu przedłużającej się wojny celnej nie wyzyskały państwa gospodarczo konkurujące z Niemcami, aby na rynku polskim nie rozszerzyły swych wpływów i stosunków: Czechosłowacja, Włochy, Anglia. W końcu zależy również Niemcom na udogodnieniach tranzytowych z naszej strony w ich stosunkach towarowo-wymennych z Rosją. Wszystko to łącznie stanowi atuty, które z naszej strony mogą i muszą być wyzyskane.

Rząd nasz uważał, że wstrzymanie wydalania optantów z Rzeszy usunie główną przeszkodę w rokowaniach z Niemcami o dojście do porozumienia gospodarczego. Tymczasem ujawniły się nowe trudności. Mianowicie strona niemiecka przystąpiła we wrześniu ub. roku do stołu konferencyjnego uzbrojona w nową autonomizną ustawę celną o jawnych a wysokich cłach minimalnych na produkty rzeźne, o utajonych a również wysokich cłach minimalnych zbożowych a więc granicą ewentualnych ustępstw niemieckich w sprawach eksportu naszych towarów rzeźnych i naszych płodów agrarnych do Niemiec jest teraz dla nas bardziej niedogodna, aniżeli było to przed zawieszeniem rokowań, w lipcu ub. r. Należy bowiem pamiętać, że Niemcy są poważnym rynkiem zbytu dla naszego zboża i naszego mięsa żywego i białego a zatem sprawa celna nasze zboże i nasze mięso posiada wielką wagę, gdyż może zależnie od jej rozwiązania, dodatnio albo ujemnie wpłynąć na wielkość i rozwój wywozu tych produktów z Polski do Niemiec.

Pozatem Niemcy wysunęły nowe żądania natury wyłącznie celnej. Żądają one znacznego obniżenia wysokości naszych dzisiejszych stawek celnych i objęcia tą zniżką kilkuset pozycji taryfowych, co więcej, domagają się ustalenia tych zniżonych stawek i wciągnięcia ich do samego traktatu handlowego, a tem samem chcą umożliwić ich zniesienie przez jednostronne decyzje rządu polskiego i utrwalić je na cały czas trwania umowy handlowej polsko-niemieckiej. Motywują Niemcy te ważne żądania ciągłymi zmianami wysokości stawek celnych przez gabinet p. W. Grabskiego oraz wyśrubowaniem tych stawek do norm prohibicyjnych, przy których korzystna dla Niemiec wymiana towarów z Polską staje się niemożliwa. Ważność żądań wysuniętych przez Niemcy polega nie tylko na tem, że ich uwzględnienie może dać korzyści gospodarcze Niemcom, ale również na tem, że może doprowadzić do zupełnej zmiany naszego systemu polityki celnej, zmusiłoby nas bowiem do udzielenia takich samych ważnych ulg i koncesyj wszystkim tym państwom, z którym już zawarliśmy traktaty handlowe na zasadzie największego uprzywilejowania, a w końcu może zachwiać równowagę bilansu naszego handlu zagranicznego, równowagę, do której doprowadziliśmy w dużej mierze przez zahamowanie dopływu towarów obcych przy pomocy podwyższonych stawek celnych wwozowych.

O tych żądaniach niemieckich pisał ostatnio K. Kasperski w „Przeglądzie Gospodarczym”: Są one głęboko przemysłane, jako atak na całą naszą wytwórczość, a z tem i na podstawowe z punktu widzenia bytu państwa jej gałęzie — na przemysł metalowy i chemiczny, jeżeli wyjdziemy z nieprawdopodobnego założenia, że żądania niemieckie byłyby uwzględnione — Polska stałaby się „hinterlandem” dla wytwórczości niemieckiej. Ukoronowaniem tych żądań jest propozycja zawarcia traktatu na lat 10. innymi słowy związanie nas na tak długi okres czasu, który wystarczyć może

na zupełną zmianę gospodarczego charakteru kraju i na zupełne gospodarcze uzależnienie go od zagranicy. Uwzględnienie życzeń niemieckich byłoby wyrzeczeniem się programu dalszego uprzemysłowienia kraju tj. wykorzystania naturalnych zasobów i obfitej pracy i wszechstronnego rozwoju struktury gospodarczej; doprowadziłoby nas do wywozu surowców i rak roboczych zamiast wywozu gotowych wyrobów. Dlatego też życzeń niemieckich nie można uważać za

platformę rozwiązań i układów, która ma doprowadzić do obystronnych korzyści do istotnych warunków pokoju gospodarczego.

Na drodze tedy do zawarcia traktatu handlowego z Niemcami stoją poważne przeszkody i trudności, tembardziej, że Niemcy stale odgrają się iż nie podpiszą aktu traktatowego. Dopóki nie nastąpi porozumienie w sprawie optantów i likwidacji majątków niemieckich.



Rolnictwo w Polsce.

(Odczyt posia J. Gościckiego).

Posel Jerzy Gościcki b. minister rolnictwa i doskonały znawca naszych stosunków gospodarczych, wygłosił bardzo interesujący odczyt o rolnictwie, jego znaczeniu i postulatach na kolejnym zebraniu klubu wszechpolskiego.

Prelegent zwrócił przedewszystkiem uwagę na niewłaściwość lekceważenia spraw rolnictwa, skoro rolnicy pokrywają większość państwowego budżetu i skoro dobrobyt kraju naszego w ogromnej mierze zależy od rozwoju rolnictwa, które po wojnie złożyło dowody ogromnej żywotności i energii; zaorało odłogi, odbudowało się po spaleniu, uzupełniło bardzo poważne braki w inwentarzu. Dzięki tym wysiłkom Polska, należąc jeszcze w latach 1919, 1920 do krajów importujących produkty rolne, przeszła w latach następnych do samowystarczalności, a nawet zaczęła je wywozić.

Produkcja roślinna rolnictwa stale wzrasta; o ile bowiem w r. 1922 spręż pszenicy wyniósł 1153 tysiące ton, w r. 1925 doszedł do 1575 tys. ton; żyto w tych samych okresach stanowiło 5 milj. ton i 6,5 milj. Znaczne postępy zaznaczyły się w dziedzinie hodowli; świadczy o nich eksport zwierząt w cyfrach następujących: eksport koni w r. 1924 — 911 sztuk, w r. 1925 — 30 tys. sztuk; eksport bydła — w r. 1924 — 30 tys. sztuk; a w roku 1925 — 116 tys. sztuk; eksport świń w r. 1924 — 410 tys., a w r. 1925 — 875 tys. sztuk. Wartość tego eksportu jest bardzo znaczna i stale wzrasta; jeśli wziąć pod uwagę cyfry za dwa okresy — 6 miesięcy od 1 sierpnia 1924 r. do 1 lutego 1925 i 6 miesięcy od 1 sierpnia 1925 do 1 lutego 1926 r. — to wartość eksportu roślinnego w pierwszym okresie wyniosła 80 milionów zł. zwierzęcego zaś 93 miliony; w drugim okresie odpowiednio 174 miliony i 141 mil.

W ogólnej sumie eksportu za okres 1924/5 wartość płodów rolnictwa wyniosła 40 proc., a za okres 1925/6 nawet 50 proc.; wypływa z tego wniosek, że czynny charakter naszego bilansu handlowego zawdzięczamy eksportowi rolniczemu; bo o ile w pierwszym tym okresie mieliśmy w bilansie handlowym deficyt 200 milionów, — o tyle w drugim była przewaga wywozu, wynosząca 323 miliony.

W chwili obecnej jednak rolnictwo znajduje się na przełomie i może mieć pesymistyczne perspektywy; grozi mu zastój, szczególnie jeśli chodzi o produkcję roślinną. Składają się różne na to przyczyny, jak polityka cen, podatki, nieurodzaj 1924, co wszystko razem doprowadziło do tego, że warsztaty rolne uginają się pod ciężarem kredytów, które nie są znaczne, ale uciążliwe z powodu wysokiego oprocentowania. Już dziś można przypuszczać, że bieżące roboty wiosenne nie będą należycie wykonane; wiele gospodarstw pragnie ułatwić sobie byt drogą sprzedaży ziemi, ale zdolność nabywcza reflektantów nie dorównywa jej podaży; wytworzyły się w Polsce stosunki paradoksalne: rolnictwo ma za mały kapitał na to, by istniejący obszar ziemi zużytkować na leżycie,

Stan ten odbić się na nas może już w najbliższych latach wskutek spadku wydajności; gdyby plon z wielkich gospodarstw spadł do norm niskich (różnica między niemi dochodzi do 2 centnarów z 1 ha) — wtedy mieliśmyby o 40 tys. wagonów zboża mniej, niż obecnie, co stanowiłoby 40 proc. zboża, jakie wogóle możemy rocznie wywieźć. W tych warunkach Polska stałaby się mogła na nowo krajem importującym żywność. Wprowadzić i drobna własność rolna dąży do postępu, ale stoi ona ciągle wobec pokusy lokowania gotówki w kupcie ziemi, a nie dąży do intensyfikacji wytwórczości.

Ponieważ zaś nasze warunki gospodarcze będą tego rodzaju, że przemysł będzie skazany wyłącznie niemal na rynki wewnętrzne, więc też za wszelką cenę dążyć należy do tego, by uprawieniem i wzmożeniem wytwórczości rolnej regulować polski bilans handlowy. Polska ma doskonałe warunki klimatyczne i inne na to, by osiągnąć maximum wydajności roli. Na to jednak, by rolnictwo mogło zadanie to całkowicie spełnić, musi ono otrzymać odpowiednie warunki istnienia.

Przedewszystkiem dążyć trzeba do stworzenia stałych warunków opłacalności produkcji rolniczej, a więc potępić dotychczasową politykę cen, poświęcającą interesy większości i pociągającą szalone straty dla rolnictwa, które w latach 1921—1925 wyniosły przeszło 800 milionów zł., czyli więcej aniżeli wszelkie podatki i świadczenia za cały ten czas, jakie rolnictwo musiało zapłacić. Dalej polityka celna musi być uzgodniona z interesami rolnictwa i dawać mu pewną ochronę, skoro ochrania interesy przemysłu. Po trzecie ulec musi gruntownej rewizji polityki podatkowej, skoro dziś obciążenie jest wyższe, niż przed wojną; przede wszystkim zaś zerwać tu trzeba z progresją, sprawiającą, że gdy w r. 1925 przy tej samej klasie ziemi podatek z majątku 500 ha wynosił 63 zł. z hektara, gospodarstwo 10-hektarowe płaciło tylko 27 zł. z hektara. Większe warsztaty rolne nie są w stanie ponosić tych ciężarów. Bardzo poważnym ciężarem dla rolnictwa są też świadczenia socjalne dochodzące do 20 zł. z 1 ha, stanowiąc tedy równoważnik wartości korca żyta. Wreszcie interesy rolnictwa domagają się konwersji zobowiązań krótko na długoterminowe.

Wprowadzić obciążenie kredytami obecnie nie jest wyższe, niż przed wojną, wynosząc 200 zł. na 1 ha, nie jest więc znaczne, ale pochłania wiele, bo jest głównie krótkoterminowe i pociągające wysokie procenty, dochodzące do 40 zł. rocznie na 1 ha. Konwersja też konieczna dla gospodarstw dużych, pomogłaby małorolnym nabywać parcele.

Wysunąwszy te zagadnienia zasadnicze, prelegent poruszył też konieczność melioracji, sprawę nawozów sztucznych, hodowli oraz handlu i przemysłu rolnego, poddawszy pod koniec odczytu pewnej krytyce istniejącej ustrój rolny oraz ustawę o reformie rolnej z r. 1925, dążącej do przyspie-

szenia parcelacji, chociaż interesy gospodarstwa narodowego nie leżą na tej linii.

J. W.

Wiadomości gospodarcze. Kronika krajowa.

== „Organizacja pracy w rolnictwie” Nr. 1. styczeń—luty 1926 r. Pismo to wychodziło w r. z. przy „Gazecie Rolniczej”, a obecnie jest organem Sekcji Rolnej Instytutu Naukowej Organizacji przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, pod redakcją członka Instytutu i kierownika Wydziału Organizacji Gospodarstw wiejskich CTR. Henryka Ohrt. Treść: 1) Odezwy Instytutu i Redakcji 2) H. Ohrt — Organizacja gospodarstw na tle obecnych warunków. 3) Wł. Leszczyński — Rzut oka na stosunki organizacyjne wogóle i rolnicze w szczególności. 4) Jerzy Kębicki — Młocza maszyną parową w zastosowaniu do krótkich dni zimowych. 5) Prof. dr. Derlitzki — Praktyczne wyniki badań nad organizacją pracy. 6) Franciszek Treпка — Spostrzeżenia nad wydajnością pracy w rolnictwie 7) Fr. Enders — Urządzenia gospodarcze podwórza, zaoszczędzające pracę. 8) Z Towarzystw i instytucji. 9) Przegląd piśmiennictwa. 10) Poradnik 11) Kronika i rozmaitości. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 66. Prenumerata roczna zł. 8.

== Doroczny Targ w Poznaniu zapowiada się tak pod względem doboru wystawców jak liczby zwiedzających nadzwyczaj dobrze. Szereg najpoważniejszych związków wytwórców polskich z Warszawy, Łodzi etc. zapowiedział gremialny udział w charakterze wystawców. Targ Drzewny, jako nowy dział targowy, wzbudził nadzwyczajne zainteresowanie się odpowiednich sfer. Indywidualna propaganda targowa w kołach odbiorców krajowych i zagranicznych wydaje owoce, przekraczające oczekiwania Dyrekcji. Ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej napływają zapytania do Dyrekcji Targu o towary, częściowo dotychczas nie ujawnione. Dział zagraniczny prowadzi żywą korespondencję z Turcją, z której wylatują się wywieźć do Poznania na Targi, organizowana przez Touring Club de Turquie — Grecja, po założeniu Izby Grecko-Polskiej w Atenach, rozwija handel z Polską coraz intensywniej, dowodem czego jest porównanie wywozu z roku 1924, gdzie wywieziono za 88 tys. zł. i roku 1925 (pierwsze półrocze), w którym wywóz z Polski sięgał sumy 820 tys. zł. Zawiazane przy pomocy Dyrekcji Targu w Poznaniu stosunki handlowe eksporterów polskich z odbiorcami rokuja jak najlepsze wyniki przy eksporcie do Grecji, która, zainteresowana Targiem, zapowiada liczny przyjazd gości.

== Rozbudowa międzynarodowego Targu w Poznaniu. Rada Miejska zatwierdziła projekt Magistratu na budowę monumentalnego wejścia na teren targowy. Domek frontowy z ulicy będzie zniesiony a zamiast niego wybudowane zostaną 2 olbrzymie pilony, pod którymi mieścić się będą kasy i biura informacyjne Targu. Plac między ulicą a Wieżą Główną będzie oświetlony rzeźbami i stanowić będzie niejako foyer targowe. Dom Administracyjny Targu już w zupełności ukończony. Mieści się w nim na parterze biura Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego i restauracja z cukiernią. Od strony terenu Targu dobudowano wspaniałą salę, stanowiącą nową atrakcję Targu. Dekoracja sali przebiegała o kolorach w poltonach, przez dyskretne oświetlenie górne sprawia nadzwyczaj miłą nastrój. Sala ta, podczas Targu i Wystawy służyć będzie jako restauracja z po Targu na zjazd, koncerty etc. Dzierżawę restauracji przejęła znana firma „Gastronomia” z Poznania.

== Wprowadzenie taryfy towarowej polsko-holenderskiej. Na podstawie odbytych w połowie lutego rokowań, wprowadzona zostanie bezpośrednia komunikacja towarowa między Polską i Holandią, tranzytem przez Niemcy. Obecnie kontynuowane się w przyspieszonym tempie prace nad taryfą przewozową polsko-holenderską, która ma być wprowadzona w życie z dniem 1. kwietnia r.b. W taryfie tej przewidziane jest, że należność za przewóz towarów może być opłaconą zarówno zgóry przez nadawcę, jak również z dołu przez odbiorcę. Jest to znaczne udogodnienie dla sier handlowych.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 16 marca (G.) Tendencja dla walut zagranicznych w dalszym ciągu mocna. Jedynie poniosła straty i to dość dotkliwe Belgja. Obrótów dokonano dewizami na sumę 141.600 dolarów, zaś gotówką dolarową na 8400 Złotym rublem dokonano transakcji

po 4'46—4'48—4'44 przy mocnej tendencji.

Banki płaciły o godz. 2'30 za dolara 8'02 bez transakcji. Bank Polski za czeki na Nowy Jork i gotówkę płacił 7'90. Prywatnie kurs dolara o godz. 3 popołudniu wynosił 8'50. O godz. 5-tej wieczorem dolar w obrotach międzybankowych 8'02, prywatnie 8'47 i pół do 8'46 w placeniu.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 16 marca. (Tel. wł.) — Londyn 4.86 i jedna szesnasta; Paryż 3.61 ipół; Bruksela 4.18; Rzym 4.01 i ćwierć; Madryt 14.08 i pół; Berno 19.24 i trzy czwarte; Praga 2.96 i ćwierć.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 16 marca. (Tel. wł.) — Londyn 37.0; Berlin 49.75—50.25; Berlin (wyplaty na Warszawę) 49.72 do

49.98; Gdańsk 61.55—61.60; Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 61.55—61.60; Wiedeń (czeki) 85.05—85.55; Wiedeń (banknoty) 85.10—86.10; Zurych 63.50; Praga 417.50.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 16 marca. (Tel. wł.) — Bank Kwilecki i Potocki 1.90; Bank Spółek zarobkowych 4.0; Wytwórnia chemiczna 0.30; C. Hartwig 0.20; Herzfeld Victorius 2.0.

ZBOŻE.

Lwów, 16. marca
Sytuacja na ogół bez zmiany Pszenica i owoce nieco podrożały, pozatem ceny nie zmienione.

Tendencja: niejednolita — Uspokojenie ostateczne.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 34—35; pszenica czerwona 37.50—38.50; żyto 18.50—19.50; jęczmień browarniany 18—19; jęczmień pastewny 14—15; owoce 22.25—23.25.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 16. marca.

Gwałtowna haussa efektywnego dolara w „zakazanych” obrotach. Dziś rano targowano dolarami po kursie zł. 8.20, potem kurs co chwila zwyżkował, aż doszedł w godzinach popołudniowych do zł. 8.50 przy tendencji w dalszym ciągu zwyżkowej, nastroju nerwowym i niespokojnym. Powodem obecnej zwyżki obok niepewnej sytuacji politycznej jest w pierwszym rzędzie ograniczenie do minimum przydziałów walut i dewiz przez Bank Polski na warszawskiej giełdzie. Minimalne przydziały dewiz, zaledwie w kilku procentach zapotrzebowania, aż do przesady posunięta formalistyką i biurokrytyzm przy tych niewystarczających zresztą przydziałach, wyłączenie pewnych grup gospodarczych od przydziałów (handlu) — wszystkie te momenta zmuszają tych, którzy w drodze normalnej nie mogą otrzymać walut i dewiz a mają terminowe płatności bądźto zagraniczne, bądźto krajowe w obcych walutach — do szukania ich na innej drodze, tj. przez tak zwaną czarną giełdę. Nie potrzeba dodawać, że taka konjunktura daje żerowisko spekulacji walutowej, która kurs dolarów nadmiernie podbija i ciągnie z tego zyski. Nic dziwnego,

że w takiej sytuacji obroty czarnogiel-dziarskie szły w dziesiątki tysięcy dolarów.

Natomiast na giełdzie walutowo-dewizowej zupełna stagnacja. Nie doszło ani do jednej transakcji. Banki skrupowane są kagańcową umową o do transakcji dewizowych, niedozwalającą na kształtowanie się kursów zbyt odległych od kursów oficjalnych, a ponieważ po tych kursach nikt dewiz oddawać nie chce, więc obroty międzybankowe albo ustają zupełnie, albo odbywają się tylko w dolarach z ominięciem złotego, natomiast cały obrót walutowy za złote przenosi się na czarną giełdę. Tak wygląda w praktyce reglamentacja dewizowa.

Bank Polski płacił dziś (względnie chciał płacić, bo nie było sprzedających) za dolary zł. 7.90, a za inne dewizy również na tym samym parytecie.

Na giełdzie akcyjnej ruch słaby, po kursach naogół niezmiennych. Notowano: Bank Hipoteczny 42 i 43 gr. Prokury 8.29 i 8.35, Chodorów 4.20, Gazolina 1.40, Oikos 70 gr., Tespy 2.80 i 2.90.

Z nieknotowanych Jaworzno 6.15 i 6.25, Gazy wschodnie 9.75, Lesienice 2.25, Gazy zachodnie 55 i 60 gr., Bank Polski 49 zł

Dywidenda w zł.	Kapitał zakładowy w tys. zł.	Wartość nominalna w tys. zł.	Kurs szacunkowy z 31. XII. 1925	Akcje kotowane	Transakcje		
					16 marca	15 marca	12 marca
—	5.000	100	0'46—0'48	Bank Hipoteczny	0'42—0'43	0'43—0'44	—
0'30	5.000	100	2'10	Polski Bank Handl.	—	—	—
0'05	3.000	10	0'32	Bank Małopolski	—	—	—
—	6.000	100	0'03—0'04	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	3.000	100	0'15—0'17	Bank Przemysłow.	—	0'06	—
—	3.000	20	0'10—0'14	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0'60	20.000	20	4'50	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1'00	—	—	7'70—7'80	Browary	8'20—8'35	—	—
0'50	6.250	100	5'75	Chodorów	4'20	4'25—4'10	4'15—4'20
0'50	3.000	10	4'60	Chybie	—	—	3'30
—	6.600	50	11'00	Cegielski	—	—	—
—	900	10	0'28—0'30	Cmielów	—	—	—
—	—	—	0'65—0'70	Lokomotywy	—	—	—
0'40	1.500	100	0'24—0'25	Gafota	—	—	—
—	2.000	100	1'50—1'60	Gazolina	1'40	—	1'30—1'35
—	—	—	8'00	Górka	—	—	—
—	—	—	0'75	Karpalit	—	—	—
0'05	—	—	0'35	Niemojowski	—	—	0'25
—	—	—	0'25	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—
—	2.625	—	1'00	Oikos	0'70	—	—
0'04	2.500	10	0'27—0'30	Parowozy	—	—	0'19—0'20
0'02	750	25	0'08—0'10	Pezet	—	—	—
—	—	—	1'20	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0'25	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	0'25—0'30	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	1'00	Rakozawa	—	—	—
—	—	—	2'25—2'35	Siersza górna	—	—	—
0'20	3.000	—	0'25—0'30	Tepege	2'80—2'90	—	—
—	5.000	25	3'50	Tespy	—	—	—
2'00	7.500	100	10'50—11'00	Zieleniewski	—	—	—
—	—	—	0'25	Tohan	—	—	—
—	—	—	1'80	Tchate	—	—	—
—	—	—	0'35—0'40	5% państ. poz. kon.	—	—	—
				Akcje nieknotowane			
—	—	—	0'60	Arma	—	—	—
—	—	—	0'20	Azot	—	—	—
—	—	—	0'50	Brugger	—	—	—
—	220	100	0'08—0'10	Elektrosan	—	—	—
—	—	—	0'75	Foresta	—	—	—
—	—	—	9'25	Gazy Wschodnie	0'75	9'50—9'60	9'40—9'50
—	—	—	1'10—1'20	Gazy Zachodnie	0'55—0'60	—	—
—	500	—	0'15	Quociagi	—	—	—
—	—	—	7'50—7'75	Jaworzno (po 100)	—	—	—
—	—	—	7'50—7'75	Jaworzno (po 25)	6'15—6'25	—	6'30
—	—	—	7'50—7'75	Jaworzno (drobne)	—	—	—
—	—	—	0'10—0'12	Len	—	—	—
0'10	—	—	1'40	Lesienice	2'25	2'25	2'25
—	—	—	0'80—1'00	Machleid	—	—	—
0'16	—	—	0'75—0'80	Oikusz	—	—	0'50—0'55
10'00	2.016	10	140'00—150'00	Pzeworsk okaz.	—	—	—
10'00	5.500	—	120'00—125'00	Pzeworsk imien.	—	—	—
—	5.500	—	1'00	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	4'00	Rucker	—	—	—
—	—	—	25'00—30'00	Schön	—	—	—
—	—	—	1'40—1'25	Szkoła w Krośni	—	—	—
—	—	—	0'01	Wielowski	—	—	—
10'10	100000	100	60'00—62'00	Polski Bank	49'00	50'00—51'00	—

KURSA WALUT, DEWIZ, AKCJI I ZŁOTA

W transakcjach międzybankowych:	
Lwów, 16 marca 1926.	
1 Dolar amerykański	zł.
Nowy Jork	zł.
Nowy Jork kabel	zł.
1 Funt szterling	zł.
100 Franków belgijskich	zł.
100 — francuskich	zł.
100 — szwajcarskich	zł.
100 Florenów holenderskich	zł.
100 Kor. czesko-słowackich	zł.
100 — duńskich	zł.
100 Szylingów austriackich	zł.
100 Marek niemieckich	zł.
100 Lei rumuńskich	zł.
100 Lirów włoskich	zł.
100 Dinarów jugosłowiańskich	zł.
Dolar of. w prywatnych obrotach:	
zł. 8'20—8'50—8'35.	

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów 16 marca 1926.	
Waluty i dewizy:	
Dolar amer.	zł. 7'90
Nowy Jork	zł. 7'90
Dolar kan.	zł. 7'90
Funt ang.	zł. 38'40
Fr. szwajc.	zł. 152'05
Fr. franc.	zł. 28'79
Fr. belg.	zł. 35'81
Marka niem.	zł. 18'00
Lir włoski	zł. 31'72
Guid. hol.	zł. 316'40
Kor. czesk.	zł. 23'34
szwedz.	zł. 211'50
duńska	zł. 207'70
norw.	zł. 173'00
Szyl. austr.	zł. 111'07
Złoto:	
Gram złota	zł. 5'25
Dukat	zł. 7'87
Gold. hol.	zł. 18'01
Funt ang.	zł. 3'16
Funt turecki	zł. 38'31
Kor. austr.	zł. 1'20
skand.	zł. 2'11
Marka niem.	zł. 1'87
Rubel	zł. 4'05
Fr. un. tąd.	zł. 1'52

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 marca 1926. (Pat.)	
Dolary ameryk.	8'00
Sztokholm	8'02
Belgia	33'17
Bukareszt	32'50
Holandia	32'30
Kopenhaga	32'30
Londyn	38'92
Nowy Jork	8'60
Paryż	29'10
Praga	29'10
Szwajcaria	23'70
Wiedeń	154'10
Włochy	112'75
tendencja:	zwyżkowa.

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 16 marca 1926 (zamknięcie) (Pat.)	
Paryż	zł. 18'72
Londyn	zł. 38'92
Nowy Jork	zł. 8'60
Belgia	zł. 33'17
Włochy	zł. 112'75
Hiszpanja	zł. 20'80
Holandia	zł. 203'10
Berlin	zł. 1'237
Wiedeń	zł. 154'10
Sztokholm	zł. 112'75
Oslo	zł. 112'75
Kopenhaga	zł. 32'10
Sofia	zł. 138'25
Praga	zł. 29'10
Warszawa	zł. 63'50
Budapeszt	zł. 0'728
Białogrod	zł. 9'14
Ateny	zł. 7'35
Konstantynopol	zł. 2'72
Bukareszt	zł. 2'19
Helsingfors	zł. 1'07
Buenos Aires	zł. 203'50
tendencja:	ostabiłona.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 16 marca 1926. (Pat.)	
Nowy Jork	486'05
Holandia	12'13
Francja	135'00
Belgia	107'25
Włochy	121'40
Niemcy	25'42
Szwajcaria	25'26
Hiszpanja	20'80
Portugalia	34'52
Dania	18'58
Szwecja	15'14
Norwegia	22'44
Helsingfors	193'00
Praga	164'06

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 16 marca 1926. (Pat.)	
Londyn	zł. 38'92
Nowy Jork	zł. 8'60
Belgia	zł. 33'17
Hiszpanja	zł. 20'80
Włochy	zł. 112'75
Szwajcaria	zł. 23'70
Niemcy	zł. 25'42
Dania	zł. 18'58
Holandia	zł. 12'13
Norwegia	zł. 22'44
Szwecja	zł. 15'14
Portugalia	zł. 34'52
Helsingfors	zł. 193'00
Praga	zł. 164'06

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 16 marca 1926. (Pat.)	
Amsterdam	283'18
Belgrad	17'45
Berlin	168'45
Bruksela	29'58
Budapeszt	99'19
Bukareszt	2'97
Oslo	157'05
Kopenhaga	185'10
Londyn	34'40
Madryt	99'80
Mediolan	28'23
Nowy York	707'50
Paryż	25'52
Praga	29'96
Sofia	5'12
Sztokholm	189'81
Warszawa	85'4
Zurych	135'28

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

8 groszy za wyraz.

PORCZOCHY, Skarpetki, Rekawiczki, Krawatki, Bielizna najtaniej u **Gabriela Żywczaka** Lwów, Kilińskiego 1. 1177

OBRAZY Dobrowolskiego tanio sprzedam św. Antoniego 11. Wiadomość u dozorczy. Oglądać 2-3. 2120

SPRZEDAM używane schody dębowe, futryny, oraz większą ilość kafil — wiadomość w biurze Nowy Świat 14. 2167

SPRZEDAM: Dubeltówkę, prawie nową Cal. 16, z dwoma parami lut, Kruppspecialstani, pełne chłok, jedno strzelające nad 700 m, elektory 800 zł. Do oglądania 7-8 wieczorem Lwów, Kleparowska 7, il p. 2169

FORTEPIANY, pianina, fi-harmonie, używane zawsze na składzie, na różne ceny. Sprzedaje, kupuje, mienia: Hanak, Pańska 21. 2107

WIROWKI do miska najlepszej marki Westfalia oraz solidne własne wyroby z blachy, czynniki kuchenne, prasy do owoców, maszyny restauracyjne do fasowania, siła poczwórna, konewki do podlewania i tace w wielkim wyborze, p. lica znana z taniości firma Stanisław Cwienarski, Akademicka 21 i warsztaty blacharskie, Sasaica 5. 2036

KAPELUSZE i woale żatobne poleca Topolnicka Kopernika 1. 2027

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon-Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na zadanie fastrygi, oraz nauka kroju i gajcia. 1932

BRZOSKWINIE, morele, róże, silne krzaki poleca: Ogrody Polocznego, Jabłonna-Warszawska 2191

ZARZUTKI książkowe okazjnie sprzedaje L. T. Skrzypek, Pasaz Mikolascha. 2202

WARSZAWSKIEGO Banku Dyskontowego, Oddział w Lwowie, książeczkę wkladową opiewającą na 100 dolarów wypowiedzianą a płatną 15 kwietnia 1926 sprzedam Zgłoszenia pod „M. W. do Administracji. 2204

POL WARK, 3 2 morgów magdeburskich 12 km. od Poznania, silnice letnisko, cena 85.000 zł przy 60 000 wpłaty. Zgłoszenia pod B. W. 2188

ŚWIETNE opaski biodrowe od 10 zł. „Małgorzata”, Batorego 14, il p. 2189

KUPIE DOM piętrowy niewielki bez pośredni w. zgłoszenia z podaniem ceny pod „ALFA” w Administracji Słowa Polskiego. 2186

MORG gruntu 100 metrów frontu przy Snopkowskiej sprzedam, wiadomość: Dwernickiego 7 u właściciela. 2183

KREPENS, dwie szafy do sprzedania. Adres w Administracji „Słowa”. 2182

NAJTAŃSZE KOŁDRY, MATERACE

s. rzadaje i przerania w jednym dniu 1891

Kaz. Skibiński, Lwów, Kopernika 4. naprzeciw Szkowrona.

ORAZI FORTEPIANY

Bechsteina, Boesendorfera, Bluthnera, Foerstera, Hamburg: r. — Mało używan, prawie nowe z ulgami spłat. 2194

KAM I SYN, ul. Kopernika 16.

FISHARMONJE 12 głosowe systemu tłoczyc go o donośnym tonie b. trwałe w użyciu, naszego wyrobu — Fisharmonie dwu klawiaturowe z pedałem nożnym, 2194 poleca tanio i na raty **KAM I SYN, LWÓW, KOPERNIKA 16.** Skład fortepianów i pianin.

POSADY POSZUKIWANE. 2 grosze za wyraz.

WYKWIETNE kucharki, pokojowe, służące, bony, pielęgniarki, różna służba, proca Biuro Machniewskiej, Kopernika 22. Telefon 446. 1905

OGRODNIK przyjmuje wszelkie roboty ogrodnicze: przesadzania kwiatów, czyszczenia i przycinanie drzew owocowych, wszelkie rośliny, kwiaty. Zakładania ogrodów nowych, ulica św. Marka 18. Ogrodnik. 2175

L. ŚNICZY energiczny, dobry wświsty poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Juliusz Br. Sobek obok Krasnego Długa Strona. 2089

SOBA inteligentna, lat średnich, z dobrej rodziny, O poszukuje posady, zamieszka domowym gospodarstwem do towarzyszywa starsze; osoby lub też do dz. eci. Adela Stecka, Radziwiłłów, ziemia wołyńska, ma giek Sierstrzyn. 2196

ZARZĄD A d. b. z długoletnią praktyką w pierwszorzędnym majątkach, lat 32, zdrowy, uczciwy i pracowity, hodowca bydła, plantator buraków cukrowych, poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia: Czerwona, Złota. 2107

O. ze sławną romizną i sześciocetną wszechstronną praktyką, młody, kawaler poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycję właściciela. Zgłoszenia pod energiczny S. 2550 do Administracji. 2198

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. 6 groszy za wyraz.

ZAGINĄŁ szpic biały z żółtymi plamami, wahi się „Ami”. Odpowiedź za wysokiem znaleźniem, ul. Grunwaldzka 12/11 p. m. 10. 2181

WOLNE POSADY. 6 groszy za wyraz.

POSZUKUJE się młodej freblanki z bardzo dobrym syciem do dzieci na wieś do dworu, zgłoszenia M. H. Ujejskiego 6, parter lewy. 2190

OSTATNIE NOWOŚCI

K. WOJCIECHOWSKI

OSTATNIE NOWOŚCI

DZIEJE LITERATURY POLSKIEJ

STRON 360.

Z 124 RYCINAMI.

CENA ZŁ. 8—

Najnowszy i najlepszy podręcznik historii literatury ojczystej, przystępny dla każdego. Nadaje się tak do powtarzania materiału szkolego jak i do wprowadzenia w dzieje piśmiennictwa polskiego dla każdego inteligentnego człowieka. — Wydanie drugie, uzupełnione po dobie obecnej przez najwybitniejsze siły fachowe.

Dr. A. PASZKUDZI

KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Z DNIA 17 MARCA 1921.

Wyjście niebawem z druku.

Próba podręcznika nauki obywatelskiej opartego o krytyczny rozbiór i komentowanie konstytucji polskiej.

INNE NOWOŚCI

J. Domaniewski: Z życia naszych

ptaków. Sikory. 240

A. Łomnicki: Tablice matematyczno-fizyczne czterocyfrowe. 121

Pamiętnik I. Ogólnopolskiego Zjazdu

Polonistów. 400

S. Pilch: Preparacja do Wergiliusza.

Część I. 150

Nakład **KSIĄŻNICZY-ATLASU T. N. S. W.**

Warszawa, Nowy Świat 59.

MAPA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Z ROKU 1771.

CENA ZŁ. 2—.

2178

Uwzględniła stan badań naukowych po ostatniej chwili. Nieodzowna do nauki historii ojczystej w szkołach.

WYDAWNICZE:

Matura Według nowego regulaminu.

Opracował K. Zbierski. 1—

F. Tomane i J. Treter: Tematy do

księgowości. Cz. II. 1-20

E. Törnigren: Podręcznik gimnastyki. 12—

T. Wierzbowski, K. Tyszkowski i

B. Włodarski: Vademecum. Podręcznik dla badań archiwalnych. . 10—

Lwów, Czarnieckiego 12.

Warszawa, Nowy Świat 59.

Gustaw Weese
Jorin

FABRYKA PIERNIKÓW, CZEKOLADY I CUKIERKÓW

ZAL. 1763.

ZAL. 1763.

POLECA NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE SVOJE

WYROBY ŚWIĄTECZNE

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH WŁAŚCIWYCH SKŁADACH.

1996

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

STENOGRAFI wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. 1765

RUTYNOWANA nauczycielka hafciarstwa i batiku udziela lekcji. Również przyjmuje wszelkie roboty w zakres hafu i batiku wchodzące. I. B. Zimorowicz 15 il. p. drzewi 7. 1564

LEKCJI niemieckiego i konwersacji Wronowska 6, 1 p. 2185

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

SZUKAM dzierżawy majątku tylko z inwentarzem. Czynsz dzierżawny, względnie gwarantowany zysk płacę corocznie z góry, uprawę wykonam własnym kapitałem, każdego roku. Po bilansie wypłacę właścicielowi oprócz czynszu połowę czystego zysku tytułem 0/0 za inwentarz. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem szczegółów miejscowości, powierzchni, jakości gleby, budynków, domu mieszkalnego, wysokości czynszu pod „AGRICOLA” Kraków, Szczepańska „Ruch”. 2153

DZIERŻAWĘ 10 ha bardzo dobrej ziemi, w tem 2 1/2 ha łąki, w pobliżu cukrowni Babin, powiat Równe, otrzymać można natychmiast. Zgłoszenia listownie: Lwów, Kleparowska 3, Rosnowski. 2187

I ZŁ. kosztuje każda reperacja złotnicza u Gutermana, Sykstuska 14. 2174

PRACOWNIA abaturów Pańska 6 poleca się. 2038

CHOROBY serca, nerwów, przewodu pokarmowego, cukrzycy, astma. Lecznica „Salus”, Kraków, Szulskiego. 2230

PENSJONAT dwór w Jaremczu do wydzierżawienia na sezon letni. Warunki przy osobistym porozumieniu na miejscu. 2192

SPORZĄDZAMY papiery na zamówienia. Zgłoszenia do Administracji pod „Redukcja”. 2134

NAPRAWĘ zegarków pod kierownictwem fachowych szwajcarskich mistrzów Gutermana, Sykstuska 14. Po zegary ściennie posyłam do domu. 2172

400 DOLARÓW dam na procent ustawowy na podkład kosztowności. Zgłoszenia pod „Dolary” do Administracji. 2293

Miedziane blachy, rury, sztaby itd. obok Cynny angielskiej na składzie **SPART**, Lwów, Kosciuszki 8, tel. 709. rzyjemy odpadki wzamian na nowy materiał. 1837

Dzieła,

Broszury

Afisz

Czasopisma

oraz wszelkie druki przyjmuję

po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

Nr. Telefonu 14-27.

MOTORY Semi-Diesel od 6 do 120 HP. Maszyny młyńskie Kamienie, Turbiny, Tokarnie, Heblarki, Wiertarki, Gąry, Pompy parowe, centryfugalne i transmisyjne, Olejarnie, Wielokrażki, Windy, Transmisje, Pasy, Gurty, Gązły Szwajcarska, Papę i t. p. na spłaty poleca: 1874

„PILOT” Lwów Batorego 4

W jednym dniu

PRZEPARABIA I POKRYWA

kołdry i materace

ZNANY MAGAZYN POŚCIELI

W. IŻYCKIEGO

Lwów, Kopernika 3. 1218

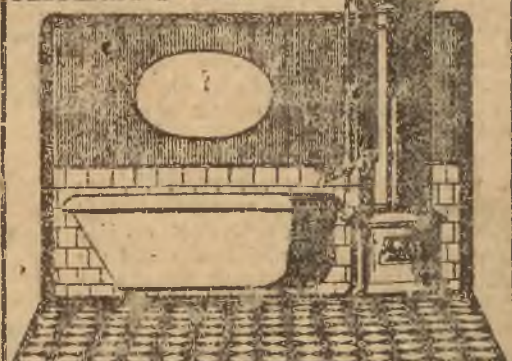
Szmatki różne, trzepaczki, sznury do blefany, rogózki kokosowe, masę podługową, sukna do podłóg, wełn, pentynę 1523

POLECA JÓZEF KOLEŻAŃSKI

BATOREGO 84a.

URZĄDZENIA ŁAZIENKOWE

UNYWAJNIE. KŁOZETY c.t.c. OKŁADZINY. POSADZIN...



BRACIA MUND
Lwów, Sykstuska 23

WYPŁATA WYGRANYCH

poprzedniej loterii już się rozpoczęła. Ekspedycja listy ciągnięć jest w toku — Polecamy losy do I-szej klasy

$\frac{1}{4}$ = 10 zł.

2153 $\frac{1}{2}$ = 20 zł.

$\frac{1}{3}$ = 40 zł.

DOM BANKOWY

SCHÜTZ I CHAJES

Lwów, pl. Marjacki 7.

TYLKO WÓWCZAS NAWOZI ROLNIK RACJONALNIE

skoro nie zaniedba dać swej ziemi obok siły i fosforu również potasu.

Stwierdzonem zostało dowodnie, że właśnie

Stassfurcka sól potasowa

w połączeniu z powyższymi składnikami poprawia jakość rośliny i podnosi zbiory.

Najrychlejsza wysyłka!

Józef KARRACK, Lwów,

KOŚCIUSZKI 12. 1991

Cenniki i prospekty darmo i opłatnie.

MATKI pamiętajcie, że jedynym skutecznym dla dzieci jest tylko

Puder, Mydło i Krem Bébé Szoimana

1459 pierwszego wynalazcy,

INNE SA NAŚLADOWNICTWEM.

Ogrodnictwem interesujący się

Sadownictwem zechcą zażądać

Warzywnictwem z Księgarni Polskiej

Kwiaciarnictwem w Lwowie bezpłatnego

prospektu dzieła z tej dziedziny.

Spłata ratami miesięcznymi.

LUCERNE FRANCUSKA, seradele,

bulb, buraki Villmorina półcukrowe, marchew pastewną, rajgras angielski, ty-

2150 motkę, koniczyne

sprzedaje po przystępnych cenach

BANK ZIEMIEN S. A.

we Lwowie, Kopernika 4.

Adres telegr. Lwoziemi. Telefon 1-56, 8-32.